● Społemowskie dyskonty S – str. 2 ● Zebrania Przedstawicieli – str. 5 ●

Społemowiec WARSZAWSKI

MIESIĘCZNIK WARSZAWSKIEJ SPÓŁDZIELCZOŚCI SPOŻYWCÓW

Rok 51 nr 8 (558) WARSZAWA, sierpień 2013 r. Cena 4, 50 zł (plus VAT)

Rada Nadzorcza KZRSS „Społem”

W Kaznowskiej szkole

Przewodnicząca Rady Nadzorczej KZRSS „Społem” Anna Tylkowska dziękuje burmistrzowi Ryszardowi Smerdelowi za utrzymywanie szkoły.

Jak informowaliśmy przed miesiącem w Panoramie Wydarzeń, w dniach 25–26 czerwca br. w Kaznowie (woj. lubelskie) odbyło się wyjazdowe posiedzenie Rady Nadzorczej KZRSS „Społem”. Rada została zaproszona do Szkoły Podstawowej im. Jana Sławińskiego w Kaznowie przez dyrektor Szkoły Martę Szklarczyk i burmistrza miasta i gminy Ostrów Lubelski Ryszarda Smerdela, z okazji 50-lecia szkoły, jakie w tym roku będzie ona obchodziła (wybudowana w 1963 r. i wyposażona ze środków Związku Spółdzielni Spożywców „Społem”).

Członkowie Rady spotkali się z dyrekcją szkoły, radą rodziców, burmistrzem Ostrowa Lubelskiego oraz prezesami spółdzielni spożywców z województwa lubelskiego. Podczas spotkania uczniowie szkoły przedstawili przygotowany specjalnie krótki program, przypominający historię szkoły oraz wkład „Społem” w powstanie tej placówki.

Przypomnijmy, że niedawno Dyrekcja, Rada Pedagogiczna oraz Rada Rodziców

Dokończenie na str. 3

Rozmowa z VIP-em

Jasne perspektywy

Z prezydentem Krakowa prof. JACKIEM MAJCHROWSKIM rozmawia Dariusz Gierycz

– Jest Pan postrzegany jako przyjaciel spółdzielczości, który co roku wita na krakowskim rynku spółdzielców z Cepelii, jako ten który docenia rolę ruchu spółdzielczego w mieście, np. wyróżniając ostatnio w czerwcu dwie spółdzielnie, pośród siedmiu innych krakowskich firm Piórem Biznesu. Jak Pan ocenia perspektywy rozwoju spółdzielczości?

– Widzę je w jasnych barwach, ponieważ spółdzielnie służą nie tylko potrzebom swych członków, ale i całej społeczności. Mam tu na myśli i spółdzielnie mieszkaniowe, które razem z samorządem lokalnym dbają o osiedla miejskie, zakładając wspólnie np. monitoring, i spółdzielnie pracy, i spółdzielnie spożywców, i banki spółdzielcze, z których największy to Krakowski Bank Spółdzielczy. Dają nie tylko miejsca pracy krakowianom, ale i wspierają różne akcje społeczne. Szczególnie doniosłą rolę spełniają spółdzielnie inwalidów, które dają szanse aktywności zawodowej osobom poszkodowanym przez los.

W Krakowie mamy duże pole do bliskiej współpracy samorządu i spółdzielczości, dla dobra mieszkańców. Rozwija się ona pomyślnie i dlatego z satysfakcją przyjąłem niedawno od Krajowej Rady Spółdzielczej tytuł Samorządowiec-Spółdzielca.

– Czy dostrzega Pan niebezpieczeństwo ograniczenia spółdzielczości wskutek ustawowych projektów grupy posłów PO, którzy chcą m.in. likwidacji spółdzielni mieszkaniowych na rzecz wspólnot?

– Sądzę, że są to nieuzasadnione społecznie uprzedzenia ideologiczne tych posłów i jednak w końcu zwycięży zdrowy rozsądek i nowe prawo spółdzielcze będzie sprzyjało rozwojowi spółdzielni, a nie likwidowało je. Wspólnoty mieszk-

Dokończenie na str. 3

Klub Działaczy Spółdzielczych

A. Domagalski z optymizmem

Spotkanie członków Klubu Działaczy Spółdzielczych, które odbyło się 3 lipca br, miało uroczysty charakter – bowiem zarówno tematyką, jak i przewidzianym porządkiem przebiegu zebrania, wpisywało się w cykl trwających obchodów Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości. W tematykę tę, jak zwykle ze swadą i odrobiną humoru, wprowadził zebranych prezes KDS, Bogdan Augustyn. Zwrócił również ich uwagę na znamienny, skłaniający do pewnego optymizmu fakt zamieszczenia, na łamach wydawanej przez KRS „Tęczy”, obszernego wywiadu z prezydentem RP, Bronisławem Komorowskim, który, wspominając m.in. o 150-leciu działania spółdzielczości na ziemiach polskich, stwierdził, że «również obecnie zajmuje ona, dzięki krzewionym zasadom, ważne miejsce w życiu społecznym, a nie tylko gospodarczym». B. Augustyn dokonał też przeglądu wydarzeń na terenie naszego kraju, mających związek z obchodami Spółdzielczego Święta.

Z kolei, tradycyjnie uczestniczący w takich dorocznych spotkaniach klubowych, prezes Zarządu Krajowej Rady Spółdzielczej, Alfred Domagalski osobiście wręczył czterem Jubilatom okolicznościowe Listy Gratulacyjne. Byli to: Olga Rewińska – sekretarz KDS (która ukończyła 90 lat), Wanda Szewczyk (80 lat), Andrzej Czajkowski (75 lat), Jan Kucharczyk (75 lat). Pozostałym pięciu osobom, które nie mogły przybyć na to spotkanie, m.in. ze względu na swój stan

Dokończenie na str. 4

W Komisji Nadzwyczajnej

Wiodący projekt PSL

24 lipca br. sejmowa Komisja Nadzwyczajna do rozpatrzenia projektów ustaw z zakresu prawa spółdzielczego po dyskusji jednogłośnie postanowiła, aby prace prowadzić na forum Komisji i nie powoływać podkomisji do rozpatrywania poszczególnych projektów ustaw.

Komisja na wniosek swego Prezydium postanowiła rozpatrywać w pierwszej kolejności, spośród siedmiu projektów, trzy projekty ustaw dotyczące całego prawa spółdzielczego, a nie tylko spółdzielni mieszkaniowych, jak domagali się posłowie PO. Komisja podjęła uchwałę o wspólnym rozpatrywaniu trzech projektów z druków nr 819, 980,1005.

Komisja przychyliła się do wniosku przewodniczącego Komisji – posła Marka Gosa (PSL), aby projektem wiodącym w tym zakresie był druk nr 980 (projekt grupy posłów PSL). Komisja upoważniła prezydium Komisji do powołania stałego doradcy Komisji. W posiedzeniu uczestniczył podsekretarz stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej – Piotr Styczeń.

Artykuł dyskusyjny

Misja „Społem”

Po zakończeniu cyklu dorocznych zebrań przedstawicieli spółdzielni, a także z uwagi na ostatnie doniesienia medialne, warto pokusić się o refleksje na temat społecznego wizerunku „Społem” i próby określenia misji jaką mają w obecnych trudnych warunkach spełniać spółdzielnie „Społem”. Na początek chciałoby się powiedzieć, że „szlachectwo zobowiązuje”, gdyż marka „Społem” ma ponad wiekową zasłużoną historię. Żadna chyba firma w kraju nie ma tak bogatej przeszłości i tradycji służenia ludziom przez różne okresy historii Polski. Sklepy i spółdzielnie „Społem” służyły społeczeństwu NIEZAWODNIE i w okresach zaborów, i w okresach wojen i powojennej odbudowy, i w gospodarce niedoborów, i w stanie wojennym, i w okresie przemian ustrojowych.

To w pamięci starszych pokoleń jest zakodowane. Gorzej ze świadomością młodszych pokoleń, bo one o historii „Społem” wiedzą mało albo nic. Są za to podatne na propagandę niszczenia spółdzielczości, że to rzekomo „przeżytek komunizmu”, „ostoja starych aparatczyków” itd. **Kryją się za tym BRUTALNE ZAKUSY na wielomiardowy majątek spółdzielni, jak w ostatnim lipcowym projekcie posłów PO, by przerabiać spółdzielnie „Społem” i GS-y w sposób przyspieszony i ułatwiony w spółki, a więc ROZWALAĆ SPÓŁDZIELCZOŚĆ na rzecz prywatnych, wąskich interesów!!** /p.Rzeczpospolita z 29 lipca/.

Uważam, że na tym tle **coraz bardziej dotkliwy jest brak** na rynku mediów zasłużonego **czasopisma „SPOŁEM”**, które zakładali w 1906 r. tej miary ludzie co Żeromski, Wojciechowski, Abramowski, Mielczarski… W latach 90. przyczyniło się ono do skutecznej obrony spółdzielni przed przekształcaniem ich w spółki prawa handlowego, do czego dążyli tak jak i obecnie skrajni liberałowie, dawniej z Unii Wolności, a teraz z PO. Obecnie taki oręż opiniotwórczy jest konieczny do obrony spółdzielni „Społem”, znów nękanych próbami niszczenia jak w latach 90.

Przywołam tu dwa artykuły prasowe, których nie sposób przemilczeć. Jeden w popularnych, majowych Wiadomości Handlowych autorstwa Konrada Kaszuby pod wymownym tytułem: „Czy nadchodzi zmierzch spółdzielczości spożywców?”, który cytowaliśmy obszernie w poprzednim numerze, a drugi, Rafała Gratkowskiego, ukazał się niedawno pod bardziej wymownym tytułem „Stypa w Społem” w Tygodniku Podhalańskim.

Autor opisuje proces przekształcania zakopiańskiej spółdzielni „Społem” o 74-letniej tradycji w zwykłą spółkę prawa handlowego… I to z inicjatywy niegdysiejszego obrońcy spółdzielczości, byłego szefa Rady Nadzorczej KZRSS „Społem”, a obecnie zagorzałego rzecznika portugalskiego potentata rynkowego Eurocash, prezesa PSS W.Gacha. Stoi on na czele grupy prezesów PSS, którzy zrywają szyldy „Społem” i budują sieć sklepów „Gama”, zależną od portugalskiego Tradisu.

Przykłady takiej „prywatyzacji” mamy dosyć bolesne, bo po społemowskich szyldach nie ma już ani śladu w

Dokończenie na str. 2

Grzegorz Bierecki na czele WOCCU

Światowy awans

Sukces Polski – nasz rodak stanął na czele organizacji zrzeszającej unie ze 101 krajów świata! Senator GRZEGORZ BIERECKI, przewodniczący Rady Nadzorczej Krajowej Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo-Kredytowej, popularnych SKOK-ów został wybrany na bardzo prestiżowe stanowisko, lidera Światowej Rady Unii Kredytowych (WOCCU). 15 lipca br w Ottawie Rada Dyrektorów tej organizacji jednogłośnie wybrała Grzegorza Biereckiego na przewodniczącego w dowód uznania m.in. jego zaangażowania w rozwój ruchu spółdzielczości finansowej w Europie Środkowo-Wschodniej oraz doprowadzenia do kwitnącego rozwoju SKOK-ów w Polsce, instytucji finansowej zrzeszającej ponad 2,6 milionów gospodarstw domowych z aktywami więcej niż 18 mld zł.

Światowa Rada Unii Kredytowych (World Council of Credit Unions) z siedzibą w Madison w USA to międzynarodowy związek unii kredytowych działający od 1 stycznia 1971 roku. Do tej organizacji należy ponad 200 mln członków w około 56 tys. kas. Unie kredytowe działają w 101 krajach, a ich aktywa wynoszą półtora biliona dolarów.

WOCCU jest instytucją, której nadrzędną rolą jest reprezentowanie unii kredytowych wobec ważnych instytucji o charakterze globalnym. Np. wobec G8, organizacji, która wytycza strategiczne kierunki rozwoju ekonomicznego naszego świata, wobec Grupy Specjalnej ds. Przeciwdziałania Prania Pieniędzy, czy wobec Banku Rozrachunków Międzynarodowych. Światowa Rada współpracuje z wieloma innymi organizacjami międzynarodowymi, a także z rządami poszczególnych państw w kwestiach doskonalenia ustawodawstwa i regulacji różnych przepisów.

Głównym zdaniem Światowej Rady jest działanie w szeroko rozumianym interesie wszystkich unii kredytowych oraz promocja ich zrównoważonego rozwoju na całym świecie.

Warto przypomnieć, że w ostatnich wyborach parlamentarnych w Polsce Grzegorz Bierecki został wybrany na senatora z listy Prawa i Sprawiedliwości. Gratulujemy obecnego sukcesu!

JERZY WOJCIEWSKI

Artykuł dyskusyjny

Misja „Społem”

Dokończenie ze str. 1

Gdańsku, w Tychach, gdzie kapitał spółdzielni oddano w ręce prywatnych spółek, także z kapitałem zagranicznym. Zastanawia tylko dlaczego twórcy tych spółek, podobno tez i w Zakopanem, chcą pozostać przy nazwie „Społem”, skoro nie będą juz spółdzielnią? Zapewne by utrzymać starych klientów, którym ta nazwa kojarzy się z solidnością. Ale chyba KZRSS „Społem” który dysponuje prawnie nazwą i znakiem „Społem”, rozstrzygnie czy dana firma zasługuje dalej na tę nazwę?

Misje spółdzielni i spółki są zupełnie, diametralnie inne! Celem spółki jest osiąganie zysku! Natomiast spółdzielnia realizuje potrzeby swych członków. Zwykle jest wrażliwa społecznie, a jak powiedział niedawno na zebraniu walnym swej spółdzielni prezes Mokpolu Sylwester Cerański, w obecnej dobie misją spółdzielni jest przede wszystkim – **UTRZYMANIE MIEJSC PRACY! Dobrze** rozumieją to liderzy warszawskich spółdzielni „Społem”, bo wątek ten przewijał się na wszystkich zebraniach. Śmiem twierdzić, że taka troska o ludzi jest obca spółkom, bo tam chodzi o jak największy zysk i to dla tych którzy mają największy kapitał.

„Prywatyzatorom” można powiedzieć, że naruszają prywatne prawo własności członków spółdzielni, bo spółdzielnia według obowiązującego prawa spółdzielczego jest formą własności prywatnej! Więc nie ma czego prywatyzować… **Chodzi zapewne o przejęcie całkowitej władzy /i majątku/ w ręce największych właścicieli /w domyśle dogadanych grup osób/… a potem odprzedanie z zyskiem np. kapitałowi zagranicznemu, jak stało się w Tychach.**

Warto o tym podyskutować i redakcja wkrótce zorganizuje dyskusję redakcyjną. Prosimy też o listy.

DARIUSZ GIERYCZ

Spółdzielcze święto

6 lipca br. pracownicy i członkowie „Społem” PSS w Sochaczewie spotkali się, jak co roku, na spotkaniu integracyjnym, zorganizowanym z okazji Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości. Powitał ich prezes Józef Chocian wraz z przewodniczącą Rady Nadzorczej Jadwigą Dąbrowską. Prezes nawiązując do święta spółdzielców wspomniał również o obecnej sytuacji Spółdzielni i jej osiągnięciach, dzięki zaangażowaniu i wytężonej pracy pracowników i członków PSS. Podziękował także sponsorom–firmom współpracującym, którzy włączyli się w przygotowania obchodów tego Święta. Miłym akcentem spotkania było wręczenie prezesowi Chocianowi kosza kwiatów z gratulacjami za otrzymane niedawno najwyższe spółdzielcze wyróżnienie – „Oskara Spółdzielczości Polskiej”. W części artystycznej wystąpił zespół muzyczny, a potem, przy suto zastawionych stołach i muzyce mechanicznej bawiono się do późnych godzin nocnych.

Społemowskie dyskonty S

W „Wiadomościach Handlowych” nr 6-7/2013 ukazał się artykuł redaktora Witolda Nartowskiego pt.: „Spółdzielcy też chcą być konkurencyjni. Co lepsze: dyskontowy sklep czy dyskontowa cena?”

We wstępie do artykułu autor informuje: „Dyskonty S, które zaczęły powstawać w połowie lat 90., miały być odpowiedzią spółdzielni „Społem” na pojawienie się w Polsce pierwszych sieci dyskontowych. I chociaż placówki pod tym logo przetrwały do dziś, PSS¬ y mają już całkiem inny pomysł na zachowanie konkurencyjności”. Autor podkreśla też, że: „Sklepy ‹Społem› mają spółdzielcze marki własne, dostępne w cenach porównywalnych z dyskontowymi”.

Dalej w artykule tym czytamy m.in.: „W ramach różnych spółdzielni „Społem” do dziś funkcjonuje kilkadziesiąt Dyskontów S. W założeniach miały mieć one charakter typowo taniego sklepu: skromna oferta w niskich cenach, uproszczona sprzedaż z palet. Ryszard Jaśkowski, wiceprezes Krajowego Związku Rewizyjnego Spółdzielni Spożywców „Społem” (KZRSS), wspomina, że w połowie lat 90., gdy kierował PSS w Stalowej Woli, sam uruchomił trzy placówki pod nazwą Dyskont S. Jednak otwierane przez spółdzielców sklepy mało przypominały wzorcowe dyskonty, jakie klienci pamiętają z owych czasów, nie mówiąc o tym, jak wspomniany format wygląda obecnie. Bo czym jest dyskont? Sklepem z ograniczonym asortymentem, oferującym konkurencyjne ceny, głównie dzięki markom własnym. – W naszych Dyskontach S, dzięki sprzedaży prosto z palet, udawało się uzyskać konkurencyjne ceny produktów, jednak nie była to oferta wąska, licząca niespełna 1000 indeksów. Oczekiwania klientów sprawiły, że konieczne stało się zaoferowanie im o wiele szerszego asortymentu. I właśnie to, obok niskich cen, decydowało o konkurencyjności naszych placówek – wspomina Ryszard Jaśkowski. (…).

W efekcie Dyskonty S, które działają do dzisiaj, bardziej przypominają supermarkety. Przedstawiciele KZRSS, proszeni o wskazanie sklepu w tym formacie, który odniósł największy sukces, wymieniają placówkę zlokalizowaną w Bochni. Jednak punkt, uruchomiony we wrześniu 1998 roku i należący do miejscowej „Społem”, nosi nazwę Supermarket S – choć ma dyskontowy rodowód. Adaptacja pomieszczeń po byłej hurtowni pozwoliła na stworzenie marketu o powierzchni 1300 mkw. W ciągu piętnastu lat placówka rozrosła się do ponad 4300 mkw., a więc do rozmiarów hipermarketu. Można w nim kupić praktycznie wszystko, a dodatkowo – w porównaniu z podobnymi, konkurencyjnymi obiektami na terenie Bochni (a działają tu m.in. Biedronka, Tesco i Delikatesy Centrum) – spółdzielcy oferują produkty z własnej masarni, piekarni i ciastkarni. (…)

Wciąż obecne na rynku Dyskonty S nie próbują nawet konkurować – ani koncepcyjnie, ani organizacyjnie – z największymi dyskonterami, czyli Biedronką i Lidlem. – Obecnie siłą sklepów „Społem” są przede wszystkim produkty świeże i to na ich wysokiej jakości koncentrujemy nasze wysiłki. Uznaliśmy jednocześnie, że warto uzupełnić asortyment o spółdzielcze marki własne, oferowane w cenach porównywalnych z dyskontowymi. To chyba lepsza droga niż budowanie własnej sieci dyskontów – przekonuje prezes Jaśkowski.

Funkcję dostawcy tego typu produktów przyjęła na siebie, powołana przez KZRSS „Społem”, Krajowa Platforma Handlowa. Obecnie w jej ofercie znaleźć można prawie 70 SKU, zaś do końca roku będzie to prawdopodobnie około 120 produktów w trzech liniach: Społem, Lux i Rooney’s. – Współpracuje z nami blisko 140 spółdzielni, reprezentujących około 1400 sklepów – mówi Ryszard Jaśkowski”.

Wg SIS KZRSS

Rada Programowa

9 lipca, odbyło się drugie w tym roku, posiedzenie Rady Programowej „Społemowca Warszawskiego”. Przewodnicząca Rady Anna Tylkowska powitała serdecznie przedstawicieli spółdzielni, a szczególnie nowego członka Rady Józefa Chociana prezesa PSS Sochaczew. Poza tym w posiedzeniu uczestniczyli: Jadwiga Wójtowicz-Garwoła, Grażyna Gąstał, Bogusław Różycki, Janusz Kazimierczuk, Kazimierz Bendkowski.

Zgodnie z porządkiem obrad, Rada oceniła numery „SW” za I półrocze br. i zatwierdziła plan tematyczny na II półrocze br. Redaktor naczelny Dariusz Gierycz omówił najważniejsze publikacje. Dominującym wydarzeniem był jubileusz 50-lecia „Społemowca Warszawskiego”, uroczyste spotkanie i sfinalizowanie konkursu dla czytelników pn. ”Świadkowie 50-lecia”. W prasie spółdzielczej i stołecznej ukazały się obszerne artykuły, które były uhonorowaniem ewenementu 50 lat istnienia miesięcznika.

Odnotowano ważne spotkanie w Sali Kolumnowej Sejmu na zaproszenie Klubu Parlamentarnego PSL, w którym wzięło udział ponad 300 spółdzielców wszystkich 15 branż. Spółdzielcy wyrazili opinie wobec projektów ustaw dotyczących spółdzielni. Głosów spółdzielców wysłuchali przedstawiciele resortów: sprawiedliwości, finansów, rolnictwa i rozwoju wsi, pracy i polityki społecznej oraz zdrowia.

W Pałacu Prezydenckim w marcu odbyło się spotkanie ekspertów spółdzielczych, na którym dyskusja koncentrowała się wokół zagadnień związanych z nowym prawem spółdzielczym. Spółdzielcy aktywnie uczestniczyli w Okrągłym Stole Spółdzielczości Warszawskiej pod hasłem „SOS dla Spółdzielczości” zorganizowanym w maju z inicjatywy SLD.

Ukazały się relacje z dorocznych konferencji „Strategia Społem”, na których Zarząd Związku złożył informacje o przebiegu realizacji uchwał V Zjazdu Delegatów KZRSS „Społem”, a także wypracowanie spójnych, strategicznych zamierzeń spółdzielni w realizacji zadań gospodarczych.

W każdym numerze znajdują się gazetki reklamowe oraz informacje o działalności Mazowieckiej Agencji Handlowej „Społem” m.in. wyróżnienie Medalem Europejskim przez BCC, spotkania okolicznościowe udziałowców z kontrahentami, konsultacje, konferencje i warsztaty handlowe.

Przedstawiono sprawozdania z zebrań grup członkowskich i Zebrań Przedstawicieli spółdzielni, spotkania Kół Spółdzielców i Seniorów, wycieczki krajowe i zagraniczne, sylwetki zasłużonych działaczy i przodujących pracowników placówek handlowych.

Zaprezentowano otwarcie nowych i modernizowanych placówek: SS”Mokpol” sklep w Piastowie, WSS Śródmieście sklep przy ul. Długiej wspólnie z Cepelią, WSS Praga Południe sklep Lux-mini w Aninie, któremu przyznano po raz drugi tytuł „Market Roku 2013”.

Odnotowano uroczystość Spółdzielni Piekarsko-Ciastkarskiej w Warszawie z okazji uruchomienia nowej hali do produkcji pieczywa w Piekarni Żerań. SPC ma ponad 65-letnią tradycję i promuje swoje wypieki pod hasłem: „Pieczemy z sercem”.

Zaprezentowano akcję „Noc w muzeum” w Muzeum Spółdzielczości przy ul. Jasnej 1, gdzie przygotowano licznie przybyłym zwiedzającym bogaty i ciekawy program ph.”Noc kooperatystów”.

Odnotowano inicjatywy i działalność Krajowej Rady Spółdzielczej, Towarzystwa Spółdzielców, Klubu Działaczy Spółdzielczych, Komisji Historycznej WSS. Prezentowano sylwetki wybitnych działaczy spółdzielczości np. Józefa Jasińskiego, Tadeusza Janczyka.

W Panoramie Wydarzeń krótko omawiano aktualne i ważne wydarzenia. Najważniejsze informacje prawne dot. prawa handlowego i pracy zamieszczano w rubryce Prawo na co dzień. Interesujące i ważne tematy w felietonach porusza prezes BCC Marek Goliszewski. Ukazał się nowy kącik „Smaki Warszawy”.

Red.D.Gierycz omawiając plan tematyczny poinformował, że przeprowadzone będą rozmowy z prezesami spółdzielni m.in. PSS Pruszków, Hali Kopińskiej, Hali Wola. Chcemy podjąć dyskusję na temat zagrożeń przez zagraniczne i krajowe spółki handlowe, obronę miejsc pracy. Pokażemy przykłady dobrze działających spółdzielni uczniowskich. Będziemy śledzić obrady i działania Sejmu w sprawie prawa spółdzielczego. Stałe rubryki będą kontynuowane.

W dyskusji członkowie Rady Programowej pozytywnie ocenili pismo, podkreślając różnorodną, aktualną i ciekawą tematykę publikacji oraz bogatą szatę graficzną. Złożono gratulacje prezesowi Józefowi Chocianowi z tytułu zdobycia „Oskara Spółdzielczości Polskiej”. K.Bendkowski przypomniał, że w 2014 r. przypada jubileusz 145-lecia powstania „Społem”. Poruszono temat współpracy ze spółdzielniami mieszkaniowymi i wspólnotami mieszkańców. Rada zatwierdziła plan tematyczny.

Podziękowano **Spółdzielni Piekarsko-Ciastkarskiej,** która zapewniła degustację doskonałych ciast.

IRENA CHOJNOWSKA

Internet dla Mazowsza

„Internet dla Mazowsza” to największy projekt unijny na Mazowszu – budowy 3680 km światłowodowej sieci szerokopasmowej – dzięki któremu WSZYSCY mieszkańcy województwa Mazowieckiego, instytucje samorządowe i państwowe oraz przedsiębiorstwa będą mieli możliwość dostępu do internetu. Agencja Rozwoju Mazowsza S.A. – w gestii której jest realizacja tego największego w Europie przedsięwzięcia wyłoniła już w konkursie ofert wykonawcę. 10 lipca br. zostało nim polsko-koreańskie konsorcjum KT Corporation. Będzie ono również utrzymywało i zarządzało całą siecią szerokopasmową. Wartość całego projektu wyniesie ok. 460 mln zł,w tym przyznana dotacja unijna to 340 mln zł. Powyższe informacje zebrałem podczas briefingu prasowego, na który do siedziby Sejmiku Mazowieckiego zaprosili (od prawej) marszałek Województwa Mazowieckiego – Adam Struzik i prezes Agencji Rozwoju Mazowsza S.A. – Krzysztof Filiński. Tekst i foto: J.W.

Seniorzy razem

Działające przy spółdzielni WSS „Społem” na Pradze-Południe Koło Spółdzielców zrzesza najstarszych członków, rekrutujących się spośród konsumentów i pracowników. Spotykają się regularnie kilka razy w roku, a także uczestniczą w organizowanych dla nich imprezach turystyczno-rozrywkowych. Choć dla wielu dotarcie na kolejną imprezę stanowi już nie lada problem, to jednak nie rezygnują z możliwości spotkania się. Wiedzą, że być wśród przyjaciół, to tak jakby zażyć porcję doskonałego leku niwelującego zmęczenie, zniechęcenie, a nawet liczne bóle.

Również na spotkaniu w dniu 24 czerwca zebrało się liczne grono, bo aż 33 osoby, aby dowiedzieć się coś ciekawego o sobie nawzajem, a przede wszystkim o spółdzielni. Przewodnicząca Koła, Maria Strzelecka poinformowała o przebiegu Zebrania Przedstawicieli, które odbyło się 6 czerwca i nie tylko podsumowało ubiegły rok, ale także wybrało nową Radę Nadzorczą złożoną z 13 osób. Zgodnie ze statutem w Radzie zasiada 8 przedstawicieli konsumentów i 5 – pracowników spółdzielni.

Ponieważ kadencja władz Koła Spółdzielców trwa cztery lata, czyli tyle, co Rady Nadzorczej, przeprowadzono tu także wybory. Przewodniczącą jednogłośnie wybrano na kolejną kadencję dotychczasową szefową Koła – Marię Strzelecką. Ponownie będą też pełnić dotychczasowe funkcje: sekretarz – Monika Sypiańska i skarbnik – Genowefa Wisłocka. Do Komisji Rewizyjnej wybrano natomiast trzy osoby: Ryszardę Kosim, Elżbietę Jędrych i Elżbietę Szczęsną.

Jak zwykle pamiętano o jubilatach i solenizantach, którym odśpiewano „sto lat”, a ponieważ spotkanie odbywało się w przededniu Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości przewodnicząca przypomniała kilka ważnych dat i wydarzeń z liczącej już 142 lata historii ruchu spółdzielczego w Polsce, a także 76 lat działalności „Społem” na terenie Pragi-Południe.

Było jak zwykle miło, wesoło i przyjacielsko w związku z czym niemal wszyscy zgłosili swój udział w zaproponowanej na wrzesień jednodniowej wycieczce na Podlasie, bo tego rodzaju wspólne wyjazdy są również tradycją kultywowaną przez nasze Koło.

Przy okazji warto podkreślić, że należymy do nielicznych już spółdzielni, w których działają Koła Spółdzielców, a działalność na rzecz członków – seniorów jest autentyczna i znajduje pełne zrozumienie oraz poparcie również w zarządzie WSS „Społem” Praga-Południe.

ELŻBIETA JĘDRYCH

Rozmowa z VIP-em

Jasne perspektywy

Z prezydentem Krakowa prof. JACKIEM MAJCHROWSKIM rozmawia Dariusz Gierycz

Dokończenie ze str. 1

kaniowe, jako odrębna forma prawna, mogą przecież istnieć i działać bez przeszkód obok spółdzielni mieszkaniowych, a zresztą mają w sobie pewne elementy spółdzielcze.

– W Krakowie chyba najsilniej występuje bolesny problem likwidacji szkół, głównie podstawowych, oraz zwolnień nauczycieli, wskutek zmniejszenia liczby uczniów. Czy Pan Prezydent gotów byłby objąć patronat nad zakładaniem spółdzielni oświatowych, które mogą prowadzić małe szkoły i przedszkola? Taka inicjatywa zrodziła się w Krajowej Radzie Spółdzielczej i przygotowywany jest wzorcowy statut takiej spółdzielni.

– To pożyteczna inicjatywa i chętnie obejmę nad nią patronat, jeśli wkrótce otrzymam taki wzorcowy statut i w Krakowie rodzice uczniów i nauczyciele podejmą się organizacji takiej spółdzielni. Mogą wtedy liczyć na wsparcie władz miasta i samorządów dzielnic.

– Wychowanie młodzieży to wdzięczne pole działania, na którym wykazuje Pan wiele aktywności. Czy wesprze Pan także działania krakowskiej Fundacji Rozwoju Spółdzielni Uczniowskich?

– Z życzliwością przyjrzę się bliżej tym działaniom w krakowskich szkołach i jeśli są dobre wzorce, można je upowszechniać szerzej. Spółdzielczość ma sporo osiągnięć w zakresie pracy na rzecz młodzieży, jak choćby działalność domów kultury, boisk osiedlowych przy spółdzielniach, sponsorowanie różnych imprez kulturalnych i akcji społecznych.

Przy okazji chciałbym serdecznie pozdrowić za waszym pośrednictwem spółdzielców warszawskich, w tym tych spod tradycyjnego znaku „Społem".

– Dziękuję bardzo za rozmowę.

Rozmawiał: DARIUSZ GIERYCZ

Od Redakcji:

Prezydent Krakowa prof. Jacek Majchrowski został uhonorowany przez Krajową Radę Spółdzielczą tytułem Samorządowiec-Spółdzielca w 2012 r., a także Odznaką Zasłużony Działacz Ruchu Spółdzielczego i Medalem Staszica z okazji Międzynarodowego Roku Spółdzielczości 2012. Wybrany prezydentem już w 2002 r. z ponadpartyjnej listy „Przyjazny Kraków", deklarował w programie wyborczym wrażliwość społeczną i konieczność reagowania na ludzką krzywdę, m.in. popieranie spółdzielczości, rodzimego handlu i taniego dostępu do kultury i oświaty.

Wśród spółdzielni krakowskich ponad tysiąc to małe i duże spółdzielnie mieszkaniowe; ponad sto spółdzielni pracy, w tym m.in. lekarzy, elektryków, drukarzy, rymarzy; banki spółdzielcze, w tym największy Krakowski Bank Spółdzielczy; ponad stuletnie dzielnicowe spółdzielnie spożywców, w tym największa HS JUBILAT; spółdzielnie inwalidów, w tym 65-letnia spółdzielnia ochrony mienia i osób MUSI, spółdzielnie socjalne, Gastronomiczna Spółdzielnia Spożywców, która utrzymuje kilkanaście barów mlecznych, w tym dwa we współpracy z Caritasem itd.

Prezydent Komorowski o spółdzielczości

W czerwcowym numerze magazynu KRS Tęcza Polska ukazała się wypowiedź Prezydenta RP Bronisław Komorowskiego z okazji Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości – 1 lipca. Oto jej fragmenty:

(…) To prawda, że spółdzielczość w naszym kraju stała się mniej atrakcyjna, że zmniejszyła się jej siła przyciągania. Jednak należy sobie uzmysłowić sobie, że wytwarza ona nadal 1 proc. PKB, zatrudnia blisko 300 tys. osób i zrzesza ok. 9 mln członków. To poważny kapitał gospodarczy i społeczny. Zapewne porównanie tych danych z udziałem sektora spółdzielczego w krajach zachodnich nie wypada dla nas zbyt imponująco i dowodzi, że stało się coś niedobrego. Kultywowanie bowiem monokultury, czyli ograniczanie życia gospodarczego wyłącznie do spółek handlowych, może z czasem przynieść negatywne skutki.

Tak, jak na jednorodnym areale lasu iglastego, dobrzy leśnicy sadzą pasy sanitarne, złożone z drzew liściastych, aby uchronić je przed szkodnik i pożarami, tak przedsiębiorstwa spółdzielcze, w gospodarce rynkowej, **spełniają podobną zbawienną funkcję: jednoczą i organizują ludzi bez kapitału do przedsięwzięć produkcyjnych, do pełnienia usług bytowych i społecznych, dając im pracę i chleb rodzinom.**

Sukcesy, jakie odnoszą banki spółdzielcze, spółdzielnie mleczarskie, rolnicze czy nawet mieszkaniowe – pokazują, że spółdzielczość doskonale radzi sobie w warunkach gospodarki rynkowej i konkurencji firm prywatnych.

(…) **Musimy odpolitycznić nasze spojrzenie na sprawę i wtedy, niektórzy ze zdumieniem dostrzegą, że spółdzielczość to grupowa własność prywatna i jako taka podlega ochronie konstytucyjnej.** Prezydent jest strażnikiem Konstytucji. To nakłada na mnie obowiązek uważnego przyglądania się jakości tworzonego prawa. Pod wpływem m.in. wystąpień spółdzielców dotyczących postanowień zawartych w nowelizowanej ustawie o zmianie ustawy o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych z 19 kwietnia b.r. podpisując ją, wyraziłem jednocześnie wątpliwości, co do konstytucyjności niektórych postanowień i skierowałem do Trybunału Konstytucyjnego. Prawo nie może naruszać ustawy zasadniczej i wszelkie obiekcje muszą zostać zbadane przez sędziów Trybunału. To jest sygnał, że Kancelaria Prezydenta będzie poważnie traktować wszelkie rzeczowe argumenty dotyczące tworzonego prawa.

Podobną zasadę będę stosował w przypadku uchwalenia ustaw spółdzielczych, w oparciu o projekty procedowane w Sejmie. Wpływ na złe nastroje społeczne w tym obszarze może mieć forsowanie rozwiązań, sprzecznych z oczekiwaniami społecznymi. Niektórzy posłowie, pod pozorem tworzenia nowoczesnego prawa spółdzielczego, chcą doprowadzić do zmian w sektorze spółdzielczym. Zwykli spółdzielcy poczuli obawę o swój los i są tym planom przeciwni.

W sektorze ekonomii społecznej właściwie brak jest dziś działań rządu, poza opiniami zainteresowanych resortów do projektów ustaw poselskich. W dyspozycji rządu jest nadal międzyresortowy raport o stanie polskiej spółdzielczości, wraz z diagnozami i propozycjami. Myślę, że warto skorzystać z tego dorobku faktograficznego i intelektualnego.

Żeby nie okazało się, że dopiero kiedy zniknie spółdzielczość, ktoś odkryje, że spełnia ona ważne funkcje społeczne i gospodarcze. Zatem naprawiajmy w spółdzielczości to, co jest do naprawienia, twórzmy jej warunki i usuwajmy bariery rozwojowe.

Czas ku temu jest odpowiedni. Kryzys w naszym kraju rozpełza się po gospodarce i wywołuje negatywne skutki społeczne. Ktoś kiedyś apelował o nie dawanie ryb ludziom, tylko wędek. Ktoś inny namawiał, by brać sprawy w swoje ręce. Jednym ze sposobów tego może być rozwijanie sektora ekonomii społecznej, w tym zwłaszcza spółdzielczości**. Hasło „spółdzielczość dobra na kryzys", ma oparcie w realiach.**

W ostatnim okresie to przedsiębiorstwa spółdzielcze i banki, mimo kryzysu rozwijają się, dają ludziom pracę, zapewniają byt ich rodzinom. Przywracają do aktywnego życia w społeczeństwie ludzi wykluczonych. Spółdzielnie mogą odegrać poważną rolę w łagodzeniu skutków kryzysu, tak w skali lokalnej jak i całego kraju."

Spółdzielczy Kraków

Królewskie miasto Kraków znane jest m„.in. z tego że spółdzielczość ma tu mocne korzenie i działa pomyślnie, co potwierdzają moje lipcowe rozmowy z liderami spółdzielni i z prezydentem Krakowa prof. Jackiem Majchrowskim, który uważany jest za przyjaciela spółdzielczości. Paląc nieodłączne cygaro mówił z zadowoleniem o jasnych perspektywach spółdzielni krakowskich, a jego miłe współpracownice temu przytakiwały.

Uśmiechnięta dyrektor Anna Korfel-Jasińska.

W szczególności sympatyczna, nowa dyrektor Wydziału Edukacji **Anna Korfel-Jasińska** mówiła o możliwościach i potrzebach rozwoju spółdzielni oświatowych w Krakowie, które łagodzić będą palący problem redukcji ilości szkół, zwłaszcza podstawowych i etatów nauczycielskich. Oświata krakowska jest też otwarta na inicjatywy zakładania nowych spółdzielni uczniowskich, w oparciu o dobre wzorce już działających, m.in. SU Rockefeller przy ZSE, pod patronatem HS Jubilat i SU Żaczek przy SOSW przy ul,Tynieckiej, które opisywaliśmy na naszych łamach w ub. roku.

O miłej współpracy z nauczycielami, uczniami i dyrekcją szkoły mówiła mi **Kazimiera Madej**, zasłużona prezes Handlowej Spółdzielni Jubilat, od lat wspomagającej SU Rockefeller. Ta forma oddziaływania na młodzież, to szczególnie cenna wychowawczo inicjatywa dla całego Krakowa. W podobnym duchu mówi również prezes Krakowskiego Banku Spółdzielczego, niedawno uhonorowany najwyższym tytułem Oskara Polskiej Spółdzielczości, **Zbigniew Bodzioch**. Jego Bank to Mecenas Kultury Krakowskiej i opiekun wielu Szkolnych Kas Oszczędnościowych SKO w Małopolsce. Oboje prezesi deklarują też pomoc rodzicom i nauczycielom w tworzeniu spółdzielni oświatowych.

Te konkretne wypowiedzi, świadczące o zrozumieniu doniosłych celów społeczno-wychowawczych i ich wsparciu, dodają otuchy i zapału społecznikom z Fundacji Rozwoju Spółdzielni Uczniowskich, która ma siedzibę w Krakowie. Pełnomocnik jej Zarządu **Jerzy Lubas** otwarcie mówi o lepszym klimacie, mimo spowolnienia gospodarki, dla realizacji idei Fundacji i zasad spółdzielczych. Przy realnym poparciu Krajowej Rady Spółdzielczej i światłego, nieustępliwego prezes **Alfreda Domagalskiego** uda się jeszcze w tym roku osiągnąć postawione ambitne cele.

A jeśli tak, dodajmy, to z pewnością nasz Społemowiec Warszawski i nasi przyjaciele z Tęczy Polskiej będą aktywie patronować tym szlachetnym przedsięwzięciom. Myśląc już o tym, że doświadczenia krakowskie posłużą rozwojowi tych inicjatyw w stolicy i w całym kraju.

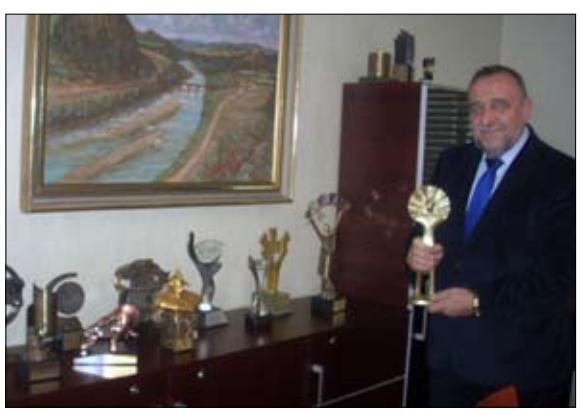

Prezes Zbigniew Bodzioch wśród swoich trofeów.

Tekst i foto: DARIUSZ GIERYCZ

Rada Nadzorcza KZRSS „Społem"

W Kaznowskiej szkole

Dokończenie ze str. 1

SP w Kaznowie przesłały na ręce Zarządu KZRSS „Społem" w Warszawie słowa uznania i podziękowania za pomoc w realizacji bardzo ważnego dla ich środowiska przedsięwzięcia, jakim jest budowa placu zabaw w szkole.

Ponieważ szkoła Kaznowska, jako Szkoła Pomnik Tysiąclecia Państwa Polskiego została ufundowana w 1963 roku przez ZSS „Społem" w Warszawie, od tego czasu jest w różny sposób wspierana przez Związek i zrzeszone w nim spółdzielnie. W 2011 r. Krajowy Związek zwrócił się do zrzeszonych spółdzielni z apelem o finansowe wsparcie budowy placu zabaw w Szkole Podstawowej w Kaznowie. Apel ten nie pozostał bez echa i zarówno Krajowy Związek, jak

i wiele zrzeszonych w nim spółdzielni wsparło finansowo tę budowę.

Natomiast rok wcześniej, w 2010 r. uroczyście otwarto boisko szkolne, z udziałem przedstawicieli spółdzielni „Społem", które sponsorowały piknik.

Ostatnie, czerwcowe spotkanie miało szczególnie serdeczny i przyjacielski przebieg. Wzruszający był moment kiedy to prezes Lubelskiej Spółdzielni Spożywców Mieczysław Zapał wysłuchał deklamacji 17-letniej absolwentki szkoły, którą przed 10 laty, podczas 40-lecia Szkoły pocałował wtedy w rączkę. Dziś to już urodziwa, kształcona panna.

W toku obrad, Rada zajmowała się m.in. istotnymi sprawami spółdzielczości spożywców. Zapoznano się z informacją Zarządu o pracach nad nowym prawem spółdzielczym i relacją z „Wysłuchania publicznego" w Komisji Nadzwyczajnej Sejmu. Zatwierdzono roczne sprawozdanie finansowe Związku, przyjęto informację o projekcie modernizacji ośrodka w Kołobrzegu, o działalności Krajowej Platformy Handlowej Społem, w tym o sprzedaży towarów marki własnej „Społem".

DG

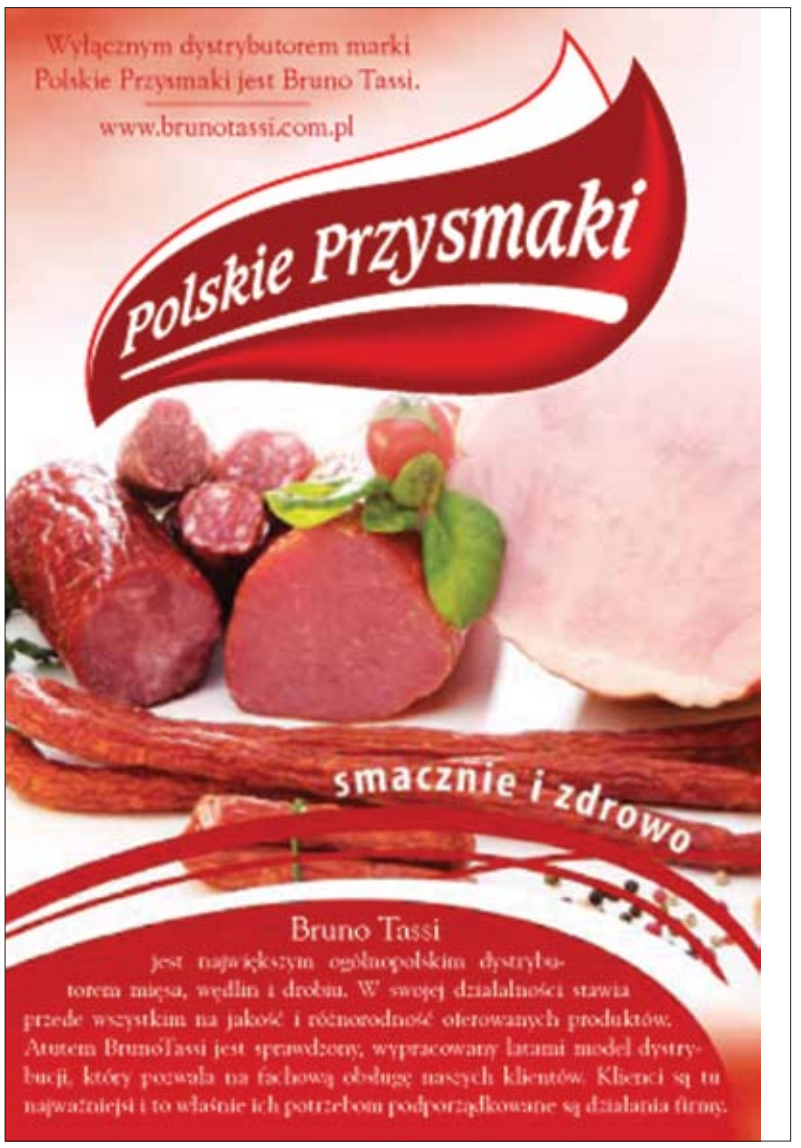

Klub Działaczy Spółdzielczych

Dokończenie ze str. 1

zdrowia (panował w tym dniu uciążliwy upał!)– Listy Gratulacyjne zostaną doręczone w ich miejscu zamieszkania. Są one adresowane do: Tadeusza Scińskiego (który ukończył 95 lat), prof. Lecha Buczowskiego (90 lat), Jadwigi Łoś (90 lat), Witolda Żbikowskiego (85 lat), Krystyny Frelek (80 lat).

Następnie (także zgodnie z kilkuletnią tradycją) prezes Alfred Domagalski dokonał przeglądu aktualnej sytuacji polskiej spółdzielczości. Wskazał, że po raz pierwszy od czasów tzw. transformacji « otwierają się na spółdzielczość dotąd hermetycznie dla niej zamknięte, publiczne (i nie tylko) środki społecznego przekazu». Trzeba mieć nadzieję, że nie jest to jedynie związane z «hałasem medialnym» wokół prawdziwego curiosum, jakim jest istnienie obecnie ośmiu wersji projektu Ustawy o Spółdzielczości, jakie funkcjonują teraz w Sejmie (a rozsądek wskazuje, że trzeba będzie uzyskać jakiś consensus w tej sprawie) oraz «punktu zapalnego», jakim jest «ułomny i tendencyjny» projekt osobnej Ustawy dla spółdzielczości mieszkaniowej.

Za moment rzeczywiście przełomowy dla kwestii spółdzielczej A. Domagalski uważa spotkanie tematyczne, zorganizowane (2.07. br) w Kancelarii Prezydenta RP z udziałem B. Komorowskiego i rzeczową dyskusję « ponad podziałami politycznymi».

Przez ostatnie dwadzieścia lat – powiedział prezes Krajowej Rady Spółdzielczej – spółdzielczość była, niejako programowo, szykanowana i dyskredytowana w oczach społeczeństwa. Zgodnie ze sposobem myślenia bardzo licznych polityków, spółdzielczość jest w tej chwili równie groźna dla gospodarki rynkowej, jak ongiś wydawała się groźną dla gospodarki socjalistycznej komunistycznym doktrynerom. Towarzyszy temu jakaś szczególna zajadłość, bo jesteśmy dla nich czymś znacznie gorszym, jak tylko «przeciwnicy ideowi»…

Poza «znakiem» danym z Kancelarii Prezydenckiej prezes A. Domagalski liczy też na pomoc ze strony Komisji Europejskiej, która opracowuje projekt dyrektywy, mającej stanowić pewnego rodzaju «remedium» na kryzys. W projekcie tym znaczące miejsce przeznaczono spółdzielczemu sektorowi gospodarki, akcentując także potrzebę systemowej zmiany polityki gospodarczej w skali UE. W «skali krajowej» natomiast należy mieć nadzieję, że przy głosowaniu projektów Prawa Spółdzielczego w Sejmie «zbiorowa mądrość Parlamentu przeważy nad złą wolą, dogmatycznym pieniactwem i zwyczajną głupotą». Tu prezes KRS dodał z naciskiem, że zadaniem spółdzielczości jest nadal świadome kształtowanie prawidłowego postrzegania jej obrazu przez społeczeństwo.

W trakcie dyskusji, jaka się odbyła na zakończenie omawianego spotkania, padł m.in. postulat dążenie do utworzenia Komisji Arbitrażowej przy Krajowej Radzie Spółdzielczej. Nawiązując do innego głosu w dyskusji, B. Augustyn stwierdził, że na pewno nie powinno się przekreślać dorobku spółdzielczości w okresie PRL – jednocześnie istnieje jednak potrzeba «samooczyszczenia» się spółdzielczości z konkretnych nieprawidłowości w jej funkcjonowaniu, mających miejsce w tamtych czasach – gdyż jest całkiem możliwe, że « ktoś z zewnątrz, działający w złej woli, pokusi się o dokonanie własnej „analizy", i to całkowicie uogólnionej oraz przedstawionej społeczeństwu „w krzywym zwierciadle"…».

* * *

Kolejnym punktem programu tego spotkania była zapowiedziana przez prezesa B. Augustyna innowacja. Od tej chwili każdy nowo przyjęty członek KDS będzie proszony o krótkie przedstawienie zgromadzonym swoich dokonań i związków ze spółdzielczością. Pierwszą osobą, jaka skorzystała z możliwości tego rodzaju prezentacji był dr Jan Kucharczyk – który, chociaż do Klubu Działaczy Spółdzielczych przynależy od niedawna, był już poprzednio znany temu gremium jako goszczący na spotkaniach prelegent.

Jan Kucharczyk swoje „rodzinne" związki ze spółdzielczością wywiódł od czasów zaborów, gdy to założona przez jego Babcię w Grudziądzu biblioteka spółdzielcza, w której odbywały się też różnego rodzaju kursy doskonalące dla pań była „Światełkiem w tunelu" dla ideowych środowisk polskich, w okresie „kryzysu polskości", spowodowanego nasileniem akcji germanizacyjnej w zaborze pruskim. Następną osobą w tej „pokoleniowej sztafecie" był jego ojciec, zawodowy oficer WP, który założył spółdzielnię wojskową w swoim pułku – także w Grudziądzu. Sam Jan Kucharczyk pierwotnie chciał zostać zawodowym pilotem wojskowym. W 1956 r, po wypadku lotniczym, aby nie marnować czasu w trakcie długotrwałej rekonwalescencji, zgłosił się, „jeszcze w mundurze lotniczym"– jak wspomina – do Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, gdzie rozpoczął studia w dziedzinie technologii żywienia. Po ich ukończeniu i kilkuletniej pracy w lotnictwie sanitarnym, powrócił na tę uczelniE jako wykładowca.

Pełnił też funkcje gł. Technologa w „Hortexie", gdzie pracował m.in. nad nową technologią, konieczną w związku z produkcją eksportową do RFN. Pracował później w spółdzielczym instytucie badawczym (COPR) – m.in. nad ściśle utajnionymi badaniami nad żywnością dla załóg atomowych okrętów podwodnych. Jest autorem dwudziestu podręczników fachowych.

W spółdzielczości pracowało również jego dwóch braci.

Tekst i foto:
CEZARY BUNIKIEWICZ

Prezes KRS wręcza list gratulacyjny jubilatce – Wandzie Szewczyk.

A. Domagalski z optymizmem

W Kancelarii Prezydenta RP

2 lipca br. Kancelaria Prezydenta RP zorganizowała kolejny panel ekspercki pod hasłem „Jakie prawo dla spółdzielczości w Polsce" **w ramach cyklu „Forum Debaty Publicznej". Dyskusja zbiegła się w czasie z początkiem rozpatrywania przez Komisję Nadzwyczajną Sejmu ośmiu projektów ustaw dotyczących spółdzielczości.**

Panel otworzył Olgierd Dziekoński, sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP. Od razu zadał też dwa istotne pytania, które ukierunkowały dyskusję: Czy nowelizować obowiązujące Prawo Spółdzielcze, czy też – uwzględniając bogate polskie doświadczenia z okresu II Rzeczypospolitej – tworzyć je od początku? I druga kwestia – od czego zacząć? Czy od uchwalenia prawa ogólnego, by w następnej kolejności skupić się na ustawach szczegółowych? Natomiast nie ulega wątpliwości, że nasz panel, podsumowujący dotychczasowe debaty, powinien służyć wypracowaniu rekomendacji również dla posłów sejmowej Komisji Nadzwyczajnej.

Podzielił to stanowisko wicemarszałek Sejmu Eugeniusz Grzeszczak, który streścił stan prac Komisji nad projektami ustaw. – Mimo, że wkrótce minie półmetek obecnej kadencji Sejmu, jesteśmy właściwie na początku drogi – podkreślił marszałek Grzeszczak. – Poprzednie próby legislacyjne spaliły na panewce, jest obawa, że podobnie będzie i teraz. Ale z drugiej strony jest też silne przekonanie dużej części posłów, że nowe Prawo Spółdzielcze musi być uchwalone. Pytanie tylko: jak ono ma wyglądać? Tu już, niestety, zaczynają się poważne różnice. Osobiście uważam i wielu posłów podziela moje zdanie, że w pierwszej kolejności powinniśmy uchwalić ogólne ramy prawne dla polskiej spółdzielczości, a później zająć się rozwiązaniami szczegółowymi.

– Tylko bowiem taka pragmatyka może doprowadzić do szczęśliwego finału, czyli do uchwalenia przyjaznego dla ludzi i istotnego dla rozwoju kraju prawa spółdzielczego. Ale najpierw musimy uświadomić jak największej liczbie legislatorów to, co spółdzielcy wiedzą najlepiej: fatalny stan obecnie obowiązującego prawodawstwa spółdzielczego i równie niebezpieczne dla spółdzielczości niektóre pomysły legislacyjne.

Do tego wątku nawiązał w swej prezentacji dr hab. Piotr Zakrzewski z Wydziału Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II w Lublinie. Według referenta, obecne przepisy prawa spółdzielczego nie odpowiadają na współczesne wyzwania. Nie wiadomo, czym jest spółdzielnia: jeszcze przedsiębiorstwem, czy już nie? Nie bardzo też wiadomo czym różni się od spółki kapitałowej, a nowe projekty ustaw te różnice zaciemniają. Projekty zapisane w drukach sejmowych 515, 980 i 1005 opierają się w dużej mierze na pomysłach zgłaszanych wcześniej. Mimo to stanowią one jakąś podstawę do dalszych prac.

Jednak niektóre zawarte w nich zapisy sprawiają wrażenie chaotyczności. Nie definiują też w zadowalającym stopniu celu spółdzielczości, jakim jest m.in. zasada pomocniczości. Wciąż nie wiadomo czym spółdzielnie różnią się od spółek kapitałowych. W dalszym procedowaniu te mankamenty powinny zostać usunięte. Przechodząc zaś do zapisów szczegółowych, mówca m. in. zwrócił uwagę, że nadwyżka bilansowa spółdzielni w żadnym wypadku nie powinna być objęta podatkiem od osób prawnych.

Podkreślił również konieczność zachowania w wysokim stopniu swobody statutowej poszczególnych spółdzielni. A nawiązując do projektu poseł Lidii Staroń (druk 515) stwierdził, że nie warto pozbawiać Związków Rewizyjnych kompetencji lustracyjnych. Sprzeciw budzi też wnioskowana kadencyjność Rad Nadzorczych. To nie do przyjęcia zapisy. Można natomiast zastanowić się nad możliwością głosowania przez internet podczas walnych zgromadzeń spółdzielni, a także nad obniżeniem progu osób chętnych do założenia spółdzielni do trzech osób fizycznych, a w przypadku osób prawnych do dwóch. Mankamentem są także małe możliwości gromadzenia kapitału przez spółdzielnie. Ustawodawstwo powinno im to ułatwiać, a nie utrudniać. Dlaczego na przykład do spółdzielni nie można wnosić udziałów w postaci aportów? – pytał w swym wystąpieniu dr Zakrzewski.

Następnym mówcą był Alfred Domagalski – prezes Zarządu Krajowej Rady Spółdzielczej, który na wstępie podziękował inicjatorom za cykl spotkań poświęconych ruchowi spółdzielczemu, uznając Kancelarię Prezydenta za jedno z nielicznych miejsc w Polsce, w którym toczy się poważna debata na temat tak ważny dla wielu ludzi i środowisk. Przechodząc zaś do meritum podkreślił, że przyczyną zła jest poddanie spółdzielni komercjalizacji i przemożna chęć upodobnienia ich, wręcz zrównania ze spółkami prawa handlowego.

Jeśli już przyjmiemy ten tok rozumowania – kontynuował – to, myśląc logicznie, dojdziemy to prostego wniosku, że spółdzielnie są rodzajem spółki osobowej, a nie kapitałowej. Dobre prawodawstwo powinno te dwie diametralnie różne formy ludzkiej aktywności wyraźnie rozgraniczać, a nie łączyć je sztucznie. Przeciętny obywatel powinien wiedzieć dokąd sięga spółdzielnia, a od jakich zapisów zaczyna się spółka kapitałowa. Obecne ustawodawstwo te granice zamazuje. Dlatego na pytanie ministra Olgierda Dziekońskiego: czy nowelizować obecną ustawę o spółdzielczości, czy też tworzyć nową, odpowiadam z całą stanowczością, że powinniśmy zbudować nowe prawo, ale takie, które sprzyja rozwojowi naszego ruchu, a nie otwiera ścieżkę do jego likwidacji, o czym wielu wydaje się marzyć.

Dlaczego nie potrafimy wykorzystać własnych doświadczeń z okresu tak wychwalanego przy innych okazjach międzywojnia, kiedy Polska stworzyła Kodeks Spółdzielczy będący wzorem dla innych państw? Dlaczego nie wsłuchujemy się w płynące do włodarzy Polski rekomendacje organizacji zagranicznych, których Polska jest sygnatariuszem, takich chociażby jak Międzynarodowa Organizacja Pracy? Dlaczego bagatelizujemy sygnały płynące od Komisji Europejskiej ? – pytał mówca. Na przykład 10 lipca odbędzie się posiedzenie grupy roboczej Komisji Europejskiej poświęcone działaniom spółdzielni na rzecz inteligentnego rozwoju, w którym będę miał zaszczyt uczestniczyć. Zjednoczona Europa chce nam pomóc, ale my zachowujemy się tak, jakbyśmy pozjadali wszystkie rozumy świata. Będzie sukcesem – konkludował prezes A. Domagalski , nawiązując w ten sposób do swojego przedmówcy – jeśli posłowie potrafią w sposób właściwy zdefiniować cele spółdzielczości. Gdyby tak się stało, to byłaby to połowa sukcesu. Później byłoby już z górki. Ale czy tak się stanie? Warunek jest jeden: polityka musiałaby ustąpić miejsca merytorycznej debacie.

Pośredniej odpowiedzi udzieliła obecna na debacie posłanka Lidia Staroń, która – nieco spóźniona – głośnym „dzień dobry" wmieszała się w zagajenie ministra Dziekońskiego. Zaś pod koniec debaty zapewniła, że w jej projekcie ustawy nie ma ani słowa o likwidacji spółdzielni mieszkaniowych. Wręcz przeciwnie: chodzi jej wyłącznie o to, by spółdzielcy odzyskali wpływ na spółdzielnie, bo teraz rzekomo go nie mają.

Ripostował prezes Domagalski: jeśli projekt ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych zakłada utworzenie wspólnoty z mocy ustawy, likwidację funduszu udziałowego oraz rozpisanie majątku wspólnego na powstałe wspólnoty, to co spółdzielniom zostanie? Tylko i wyłącznie szyld. Czy to nie jest likwidacja? Czy twórca lub twórcy takich pomysłów są w stanie wskazać choć jedną spółdzielnię, która funkcjonuje bez funduszy i majątku?

opr.red.na podst. krs.org.pl

Panel o prawie spółdzielczym

Felieton obywatelski

Rząd wpadnie w dziurę?

Kilkanaście dni temu rząd RP ogłosił z ubolewaniem, że chce zwiększyć deficyt budżetowy o 16 mld zł oraz dokonać cięć w wydatkach na łączną sumę 8,6 mld zł.!! To rezultat błędnych prognoz rządu i wynikającej z nich gigantycznej dziury w dochodach budżetowych. W konsekwencji w tym roku w kasie naszego demokratycznego państwa, według wyliczeń ministra Rostowskiego, niedobór przekroczy 24 mld zł. Braki są przede wszystkim we wpływach z podatków VAT i CIT.

O tym, że projekt tegorocznej ustawy budżetowej jest daleki od realizmu, a jego zmiana będzie konieczna, od wielu miesięcy mówią i eksperci, i media i opozycja...W tej sytuacji elastyczny szef rządu Donald Tusk zapowiedział – ot tak sobie – przedstawienie w końcu sierpnia br. nowego projektu tegorocznego budżetu. No cóż, rzeczą ludzką jest się mylić... Dla sprawiedliwości trzeba powiedzieć, że aż tak przepastna dziura w budżecie to także skutek słabszego wzrostu gospodarczego Polski. Rząd zakładał, że gospodarka wzrośnie w tym roku o 2,2 % , a tymczasem realny wzrost wyniesie zaledwie 1%.

W czasach III Rzeczpospolitej od każdego kandydata do pracy oczekuję się różnych zalet, a zwłaszcza kreatywności. Przypuszczam, że zatrudniając w rządzie doświadczonego w zachodnioeuropejskich instytucjach finansowych Jacka Rostowskiego premier Tusk oczekiwał od niego umiejętności sprytnej europejskiej kreatywności. I się nie mylił. Ministrowi Jackowi R. udało się np. w czerwcu wykreować na papierze zmniejszony deficyt i to aż o 5 mld zł. Nasi światli ekonomiści zachodzili w głowę jak on to uczynił ?

Otóż minister Jacek R. za aprobatą całego rządu – wszak musi być zbiorowa odpowiedzialność – wstrzymał obowiązkową dotację na Fundusz Ubezpieczeń Społecznych i ograniczył obsługę długu krajowego. Dla dokładności przypomnę, że miesięczne dotacje na FUS powinny wynosić 3 mld zł. A tymczasem w czerwcu resort finansów przekazał dla tej ważnej społecznie instytucji tylko 88,5 mln zł. Emeryci się żachnęli – a to przecież ważna grupa wyborców w zbliżających się kilku wyborach...

Według zapisów budżetowych całoroczne wpłaty na obsługę długu krajowego wynoszą 32,1 mld zł. W pierwszej połowie tego roku rząd wyasygnował na ten honorowy cel zaledwie 13,4 mld zł., z tego w czerwcu niespełna 1 miliard...

W tym samym okresie – pomimo spadających dochodów – rząd hojnie udziela wielkich pożyczek. W pierwszej połowie roku wyniosły one 10,4 mld zł....

Summa summarum tylko w budżecie brak jest już 35,0 mld zł. To ogromna dziura! Rząd wpada w nią, nawet jeśli zdąży przedstawić nowy projekt budżetu do końca sierpnia br. A koszty poniesie jak zwykle całe społeczeństwo…

JERZY WOJCIEWSKI

● ZEBRANIA PRZEDSTAWICIELI ● ZEBRANIA PRZEDSTAWICIELI ●

Utrwalanie renomy

W tletni, słoneczny dzień, w sobotę 29 czerwca br. w sali konferencyjnej SDH Merkury, obradowało Zebranie Przedstawicieli „Społem" WSS Żoliborz. Po wprowadzeniu sztandaru Spółdzielni, wybrano prezydium, w składzie: przewodnicząca Agnieszka Łukasiewicz, jej zastępczyni Barbara Becker i sekretarz Jadwiga Rowicka. Obecnych było 36 przedstawicieli, reprezentujących 319 członków spółdzielni. Powołano komisje: mandatową i wnioskową. Na wstępie powitano oklaskami gościa ZP, którym był przewodniczący Zgromadzenia Ogólnego Krajowej Rady Spółdzielczej dr Jerzy Jankowski.

Zgodnie z porządkiem obrad, jako pierwsza sprawozdanie roczne z działalności Rady Nadzorczej, wygłosiła jej przewodnicząca – Alicja Mucha. W ramach swoich funkcji nadzorczo-kontrolnych, Rada omawiała na swych posiedzeniach m.in. kwestie oceny poszczególnych placówek handlowych, wyników kontroli, badań finansowych, warunków bhp i ppoż. pracy załogi, oceny remontów itd. Biorąc pod uwagę pozytywną opinię biegłego rewidenta, wskazującą na bezpieczną sytuację finansową Spółdzielni, Rada wnioskowała udzielenie jednoosobowemu zarządowi absolutorium.

W swoim sprawozdaniu za rok 2012, prezes Zarządu Stanisław Skup podkreślił, że siła ekonomiczna spółdzielni oparta jest na właściwej organizacji pracy placówek (samodzielność w zakupach i określaniu cen) i ciągłej dbałości o ich stan techniczny. Spółdzielnia ma bardzo dobrą renomę na terenie działania w dwóch dzielnicach – Żoliborz i Bielany, którą należy utrwalać. Wpływ na to ma m.in. wygląd zmodernizowanych obiektów. W 2012 roku zakończono remont witryn w SDH Merkury i SDH Agora oraz w sklepie przy ul.Broniewskiego.

W 2012 r. wydano aż 2,415 mln zl na inwestycje oraz 746 tys.zł na zakup sprzętu i 125 tys.zł na drobne urządzenia, ale zarząd dba, aby te nakłady nie osłabiły siły Spółdzielni. W sumie w latach 2008-2012 wydano na inwestycje ponad 22 mln zł, co wzmocniło siłę WSS Żoliborz i nie zaszkodziło sytuacji płatniczej. Nie korzystano z kredytów bankowych, a zobowiązania regulowano na bieżąco.

Mimo trudnej sytuacji na rynku i ostrej konkurencji, całkiem dobry był wynik ekonomiczny – uzyskano zysk netto w wysokości 387.315 zł.

Działalność gospodarczą Spółdzielnia realizowała w 10 sklepach detalicznych, w jednym barze Sady, w produkcji piekarskiej w dwóch piekarniach oraz na targowisku Wolumen.

WSS Żoliborz liczy obecnie 319 członków z pełnymi wkładami, zatrudnia 308 osób, które otrzymały m.in. dwukrotnie premie uznaniowe. W ub. roku wydano na fundusz socjalny kwotę 108.202 zł.

Jak zaznaczył prezes Skup, dobre wyniki to przede wszystkim zasługa kierowników i załóg dużych, zmodernizowanych obiektów. Wyróżnił zmodernizowany SDH Agora oraz SDH Merkury, Żoliborski, Halę Marymoncką, SAM Bielański, piekarnię. Mniejsze obiekty nie mają takich szans. Duże zaangażowanie pracowników jest premiowane m.in. dwukrotnie nagrodami uznaniowymi. Wszędzie stosuje się oszczędności, a w tym ogranicza etatowo administrację.

Dobre wyniki spółdzielni, to jak powiedział prezes, wynik dbałości o jakość i świeżość towarów i kulturę obsługi. Solidność WSS potwierdziła m.in. kontrola skarbowa.

W roku 2013 nadal konsekwentnie będzie poprawiany wizerunek placówek, poprzez remonty i modernizacje, podnoszona będzie rentowność sklepów i warunki pracy załóg. Wyszukiwani będą dostawcy gwarantujący wysoką jakość i niską cenę. Kierownicy placówek będą decydowali o cenach, zgodnie ze specyfiką klientów sklepów, ich możliwościami finansowymi. Jak mówił wcześniej prezes Skup – trzeba zabiegać o stałego klienta o mniej zasobnym portfelu, co jest zgodne z zasadami spółdzielczymi. Na koniec wystąpienia, przyjętego żywymi oklaskami, prezes serdecznie podziękował załodze i Radzie za dobrą pracę w 2012 r.

Zebrani ciepło przyjęli wystąpienie gościa, przewodniczącego ZO KRS Jerzego Jankowskiego, który pogratulował zysku i utrzymywania miejsc pracy, mimo zewnętrznych zakusów na spółdzielczość. Do tych gratulacji dołączyłem w imieniu redakcji, dziękując za wspieranie 50-letniego Społemowca Warszawskiego.

W głosowaniu tajnym jednogłośnie udzielono absolutorium dla Zarządu WSS, w osobie prezesa Stanisława Skupa. Przyjęto uchwały, m.in. o podziale zysku netto 387 tys.zł na fundusz zasobowy – 298 tys.zł, na dywidendy dla członków spółdzielni – 85 tys.zł (11 proc.) i do dyspozycji Rady Nadzorczej – 4 tys.zł. Sumę maksymalnych zobowiązań określono na 9 mln zł.

Tekst i foto: DARIUSZ GIERYCZ

Ważna na mapie

26 czerwca br. odbyło się doroczne, sprawozdawcze Zebranie Przedstawicieli Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Pruszkowie. Poza przedstawieniem zebranym sprawozdań: Zarządu i Rady Nadzorczej za rok 2012, przedstawiono na nim także propozycje zmiany Statutu, co umożliwiło powołanie jednoosobowego Zarządu spółdzielni w osobie prezesa Marka Hejda; bowiem dotychczasowa wiceprezes (a zarazem główna księgowa), Elżbieta Kaźmierak, postanowiła przejść na zasłużoną emeryturę.

PSS w Pruszkowie działa na tym terenie już od 1904 r. Jak zaznaczył w swoim wystąpieniu okolicznościowym honorowy gość Zgromadzenia, prezydent miasta Pruszkowa, Andrzej Kurzeja, spółdzielnia „Społem" jest jedną z trzech, jakie przetrwały w tym mieście, ów szczególnie niekorzystny dla tego sektora gospodarki okres tzw. transformacji ustrojowej (poza tym «utrzymały się»: spółdzielnia pracy o profilu technicznym i spółdzielnia mieszkaniowa). Ze swej strony Prezydent zapewnił, iż z «otwartym sercem» będzie sprzyjał dalszemu rozwojowi PSS, co przyjęto oklaskami. A. Kurzeja oświadczył także z żalem, że „przecież Pruszków stał ongiś spółdzielniami". Późniejszą reakcją zgromadzonych na to wystąpienie (bowiem w trakcie zebrania Prezydent musiał opuścić salę obrad, wzywany innymi obowiązkami) był komentarz wyrażający nadzieję spółdzielców, że jego słowa zamienią się w konkretny czyn – chociażby w trakcie „codziennych" zabiegów spółdzielni u władz miasta o np. godziwe warunki finansowe przekształcenia spółdzielczej dzierżawy wieczystej we własność.

W chwili obecnej „Społem" PSS w Pruszkowie (działająca także na terenie pobliskiego Piastowa, Brwinowa i Podkowy Leśnej) posiada 13 punktów sprzedaży: 11 spożywczych i 2 przemysłowych. Większość z tych sklepów to placówki małe, zatrudniające 1–2 osoby. W sklepach spożywczych prowadzona jest także sprzedaż chemii gospodarczej i drobnych artykułów przemysłowych. Jednak «lokomotywami zysku» są przede wszystkim trzy większe placówki handlowe, takie jak cały czas rentowny sklep w Podkowie Leśnej – pomimo coraz potężniejszej konkurencji; do swego rodzaju «odnowienia» pozycji PSS w sklepie nr 36 w Brwinowie, wśród klientów, przyczynił się jego modernizacyjny «lifting» oraz «roszada» personelu; oczywiście – po dokonaniu remontu – wyraźny wzrost dochodów odnotowano też w sklepie nr 47 w Pruszkowie; ale – jak zaznaczył prezes Marek Hejda, omawiając szczegółowo swoje pisemne sprawozdanie – jednocześnie znacznych kłopotów dostarczyli spółdzielni niektórzy dzierżawcy, którzy nie mogli się wywiązać ze swoich zobowiązań finansowych…

Pomimo tych i innych, różnych trudności, zaplanowane założenia roczne zostały wykonane w 93,6 proc, tj. na sumę 13.945.492 zł, (chociaż przewidywana dynamika obrotów spadła w stosunku do 2011 r. – i wyniosła ich 97,7 proc.).

PSS „Społem" w Pruszkowie" posiadała w okresie sprawozdawczym 77 członków (43 pracowników i 34 konsumentów). Średnie zatrudnienie wyniosło 78 osób (na dzień 31.12.2012 r. 77 – osób), zaś średnia płaca 2.557, 26 zł.

W okresie rozliczeniowym spółdzielnią kierował dwuosobowy Zarząd: prezes Marek Hejda i jego zastępczyni, wiceprezes (pełniąca też funkcję głównej księgowej), p. Elżbieta Kaźmierak. W tymże okresie sprawozdawczym funkcjonowała Rada Nadzorcza w składzie: Daniela Hołody – przewodnicząca; Wacława Sikora – wice przewodnicząca; Maria Waleniak – sekretarz; Piotr Przybysz – przewodniczący Komisji Rewizyjno-Ekonomicznej; Jadwiga Borejsza – wice- przewodnicząca tej Komisji; Janina Fila – członek i Joanna Zimnicka – członek. W okresie od 01.01.2012 – do 31.12. 2012 r. RN odbyła 12 posiedzeń plenarnych.

Omawiane Zebranie Przedstawicieli poprowadziła D. Hołody (przewodnicząca RN). W skład prezydium zebrania powołano także: Wacławę Sikorę (wiceprzewodniczącą RN) – jako wiceprzewodniczącą Zgromadzeniu – i Marię Waleniak (jako sekretarza Prezydium).

W skład Komisji Mandatowo-Skrutacyjnej powołano: Jolantę Czubek jako jej przewodniczącą; Joannę Zimnicką – jako sekretarza; Hannę Czerwińską – jako członka tej komisji.

Do Komisji Uchwał i Wniosków wybrano: Barbarę Kulmaczewską (jako przewodniczącą), Jadwigę Borejsza (jako sekretarza) i Elżbietę Rydz – jako jej członka.

Na sali obrad było obecnych 17 przedstawicieli członków spółdzielni (na 17 do tego uprawnionych).

Zgromadzeni jednogłośnie zaaprobowali sprawozdania prezesa M. Hejdy oraz wiceprezes E. Kaźmierak, udzielając także absolutorium finansowego. Zaakceptowano również strategię działania spółdzielni na przeszłość. Nadwyżkę bilansową w kwocie (netto) 188.932,32 zł. podzielono na: kwotę 179.314,32 zl. – którą postanowiono przeksięgować na fundusz zasobowy spółdzielni; z kolei pozostałą kwotę w wysokości 9.625,00 zł. – przeznaczono na zwiększenie funduszu udziałowego, poprzez dopisanie każdemu członkowi spółdzielni do jego udziałów kwoty (brutto) 125 zł. Projekt ten wzbudził kontrowersje, jednak został przegłosowany ze znaczącą przewagą głosów optujących za pierwotnym rozwiązaniem. Z kolei sumę zobowiązań, jakie może zaciągnąć Zarząd, określono na 3 mln.200 tys. zł.

Przejście do Zarządu jednoosobowego przegłosowano stosunkiem 13 głosów «za» i «4 przeciw». Postulat zastąpienia Zebrania Przedstawicieli – Walnym Zgromadzeniem Członków spółdzielni postanowiono uczynić przedmiotem obrad następnego Zgromadzenia.

Obrady Zebrania Przedstawicieli PSS w Pruszkowie; za stołem prezydialnym (od lewej) honorowy gość zebrania, prezydent miasta Pruszkowa, Andrzej Kurzeja; prezes Zarządu Marek Hejda, prowadząca obrady przewodnicząca Rady Nadzorczej, Daniela Hołody.

Tekst i foto: CEZARY BUNIKIEWICZ

● Panorama Wydarzeń ● Panorama Wydarzeń ● Panorama Wydarzeń ●

Rada Konsultacyjna w MG

17 czerwca odbyło się inauguracyjne posiedzenie Rady Konsultacyjnej DHU MG, na którym wicepremier Janusz Piechociński wskazał jako przewodniczącą Urszulę Kłosiewicz – Górecką. Działania Rady mają pomóc wdrażaniu konkurencyjnych rozwiązań w handlu wewnętrznym i przyczynić się do znoszenia barier utrudniających rozwój w tym sektorze.

3 lipca odbyło się kolejne spotkanie Rady na którym opracowano program i zasady jej działania. Waldemar Nowakowski (Polska Izba Handlu) został wiceprezesem zespołu, natomiast sekretarzem Andrzej Maria Faliński (Polska Organizacja Handlu i Dystrybucji). Jako Prezydium Rady zostali powołani Andrzej Gantner (Polska Federacja Producentów Żywności) oraz Jan Rakowski (Kongregacja Przemysłowo-Handlowa).

Rada Konsultacyjna do spraw Handlu i Usług została powołana przez Ministra Gospodarki 7 maja 2013 r. Jest to zespół ekspertów i przedstawicieli organizacji reprezentujących rynek detaliczny oraz usługowy w Polsce – jest organem pomocniczym Ministra Gospodarki.

Spotkanie integracyjne w Garwolinie

W dniu 7 czerwca br., w miejscowości Uśniaki, „Społem" PSS w Garwolinie zorganizowała coroczne spotkanie integracyjne dla kontrahentów branży piekarskiej. W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele załóg oraz prezesi WSS Śródmieście, WSS Praga Południe, SS Mokpol, PSS w Otwocku, a także prezes PSS w Puławach.

Gośćmi spotkania byli również przedstawiciele KZRSS „Społem" z Ryszardem Jaśkowskim – zastępcą prezesa Zarządu.

Po powitaniu gości, Hieronim Kobus – prezes garwolińskiej PSS, podziękował sponsorom, a następnie zaprosił wszystkich do wspólnego biesiadowania.

Były śpiewy, tańce oraz rozgrywki sportowe pomiędzy załogami poszczególnych spółdzielni.

Zwycięzcom przyznano nagrody oraz puchary.

Wystąpił taneczno-gimnastyczny zespół „No Name", a piękne „Ambasadorki Bols", które kreują wizerunek tej marki.

Wspaniała zabawa i nastroje trwały do późnych godzin wieczornych.

Posłowie określają przestępstwo kradzieży

Posłowie z nadzwyczajnej komisji sejmowej, pracującej nad zmianą kodeksu karnego, zaproponowali nowy limit przestępstwa – z obecnego poziomu 250 zł zostanie on podniesiony najprawdopodobniej do 420 zł – informuje Gazeta Wyborcza.

Podniesienie progu to zła wiadomość dla handlu, ale detaliści i tak powinni być zadowoleni z obrotu sprawy.

Początkowo bowiem policja i prokuratura chciały, by limit od którego kradzież jest przestępstwem, a nie wykroczeniem, zwiększyć do 1000 zł.

Jeśli Sejm przegłosuje zmiany w prawie karnym, wejdą one w życie od 2015 roku.

Polska Izba Handlu 1 lipca br. złożyła do Ministerstwa Sprawiedliwości wniosek o wprowadzenie sumowania wartości wykroczeń, proponując zmianę art. 119 Kodeksu wykroczeń na: „1.

Kto kradnie lub przywłaszcza sobie cudzą rzecz ruchomą, jeżeli jej wartość lub suma wartości z kolejnych czynów w czasie nie przekroczy połowy minimalnego wynagrodzenia, podlega karze aresztu, ograniczenia wolności albo grzywny".

Rynek żywności ekologicznej

– Rozwój rynku ekologicznego w Polsce związany jest głównie z rosnącą świadomością konsumentów oraz wzrastającym zainteresowaniem zdrowym stylem życia i odżywiania się. Szacujemy, że rynek ten rozwija się mniej więcej w tempie ok. 20-25 proc. rocznie – mówi w rozmowie z serwisem www.portalspozywczy.pl Sylwia Rybicka, prezes zarządu Symbio.

Nie ma dokładnych badań co do wielkości rynku ekologicznego w Polsce, głównie z uwagi na brak rozróżnienia żywności ekologicznej od innej żywności, określanej również mianem zdrowej. Pojawiają się jednak różne szacunki I raporty, które podają, że zdrowej żywności stanowił ok 375 mln w roku 2010 i rośnie 25% rocznie. Instytut Uprawy Nawożenia I Gleboznawstwa w Puławach szacuje wartość rynku na 50 mln Euro.

– Naszym zdaniem, porównując się z innymi państwami UE, gdzie spożycie żywności ekologicznej jest nawet 10-20 krotnie wyższe, Polska jest wciąż na początku drogi. Średnia dla Europy to 3% rynku żywności. Podczas gdy w Niemczech, Dani, czy Szwajcarii ten wskaźnik dochodzi do 5%, w Polsce to wciąż zaledwie 0,2% – mówi Sylwia Rybicka, prezes zarządu Symbio. Dziś obserwujemy, że nasi konsumenci są coraz bardziej świadomi i coraz lepiej odróżniają produkty ekologiczne od „pseudoekoproduktów", choć do ideału nam jeszcze daleko. Mało tego, coraz większego znaczenia nabiera fakt, iż jest to produkt polski.

Dyskonty niszczą małe sklepy

Drobny handel ginie w Polsce w przyspieszonym tempie. Za to w ciągu 5 lat podwoiła się w Polsce liczba dyskontów, zwłaszcza Biedronek i Lidli, ponad dwukrotnie – do 18 proc. – wzrósł ich udział w rynku artykułów żywnościowych. To wszystko odbywa się kosztem małych i średnich sklepów – informuje Dziennik Polski.

W ostatnich trzech latach tych ostatnich upadło ponad 60 tys. i według większości ekspertów obecną wojnę o handel przeżyje mniej niż połowa. Do tego politycy nakładają na handel nowe ciężary i obowiązki, które uderzają przede wszystkim w drobnych kupców. Jak informuje Dziennik Polski Francuzi zniszczyli drobny handel, a teraz próbują go odbudować. Dla dobra konsumenta i lokalnych rynków pracy – mówi Maciej Ptaszyński, dyrektor Polskiej Izby Handlu. Politykom samorządowym, wydającym pozwolenia na kolejny dyskont, brakuje wyobraźni – uważa Lucyna Gowin, wiceszefowa Małopolskiego Porozumienia Organizacji Gospodarczych.

Dostawcy nowej Konkwisty

HANDEL 2013

18 lipca br. na stronie popularnego portalu informacyjnego Onet ukazał się ciekawy artykuł Szymona Ostrowskiego pt. „Kto produkuje dla Biedronki i Lidla?", który cytujemy w obszernych fragmentach. Ale jeszcze ciekawsze, ukazujące drugą stronę medalu sprzedaży w portugalskich dyskontach są głosy na gorąco internautów, które poniżej cytujemy (red.).

Red. Ostrowski pisze w swym artykule m.in. : „Parówki Pikok, mleko Wypasione, serek wiejski Delikate czy jogurty Fruvita – pod tymi markami własnymi, które znajdziemy na półkach w Lidlu lub Biedronce kryją się bardzo znani polscy producenci.

W Polsce w sprzedaży marek własnych prym wiodą Biedronka i Lidl. Firmy, które sprzedają towary pod marką własną, zarabiają krocie. Dostawcy opowiadają sobie anegdotę o tym, że jeszcze kilka lat temu na doroczny zjazd dostawców dla sieci Biedronka podobno nie wypadało przyjechać zbyt dobrym samochodem. Ostatnio właściciele firm współpracujących z największym w kraju dyskontem wahają się raczej, czy udać się na spotkanie nowym porsche, czy wybrać helikopter.

TAJEMNICE ETYKIETY

Przejdźmy się więc pomiędzy półkami sklepowymi i poczytajmy etykiety. Na nabiale znana wszystkim z serka wiejskiego OSM Piątnica. Dziś jest jednym z kilku dostawców tego produktu dla sieci Biedronka pod marką Delikate Serek Wiejski. Jak zaznacza przedstawiciel firmy, to ten sam produkt, co oferowany pod szyldem Piątnicy.

Tuż obok mamy dyskontowe mleko „Prawdziwe" produkowane przez OSM Mlekovita, która znana jest z markowego mleka „Wypasionego". Współpraca Mlekovity z dyskontami, zwłaszcza z Biedronką, pozwoliła firmie na niewyobrażalny rozwój. W ostatnim roku obroty Mlekovity przekroczyły 3 mld zł.

– Marka własna daje szansę szybkiego sukcesu, gdyż pomija szereg kosztów m.in. wejścia na rynek, wspierania sprzedaży, budowy szerokich asortymentów. Jest wehikułem szybkim, ale niebezpiecznym, zatem nie dla każdego. Korzyść to wygenerowanie produktu, który po prostu jest tańszy w porównaniu z produktami markowymi z odpowiedniej „półki" jakościowo-cenowej, a ryzyko to pokusa konkurenta do zaproponowania dystrybutorowi jeszcze tańszego „tego samego", czyli wypchnięcie go z szybkiej ścieżki korzystnej sprzedaży – tłumaczy dr Maria Andrzej Faliński, dyrektor Polskiej Organizacji Handlu i Dystrybucji.

Idźmy dalej. Pod szyldem wyrobów rybnych Marinero znajdziemy produkty zarówno Lisnera, jak i Morpolu. Jogurty Fruvita dostarcza Bakoma oraz Bacha. Za ofertę garmażeryjną pod znakiem Swojska Chata odpowiadają takie firmy jak U Jędrusia czy Virtu.

– Produkcja marek własnych wiąże się ze znaczącymi korzyściami dla producentów takimi jak: skala produkcji, pewność zbytu, pełniejsze wykorzystanie mocy produkcyjnych, poprawa rentowności, niższe koszty rozwoju produktu. Oczywiście jest ich więcej w przypadku większych producentów. U mniejszych obawiałabym się słabszej pozycji przetargowej, bo nazwa znanego producenta na opakowaniu marki własnej detalisty może być tylko in plus dla tego ostatniego oraz możliwości uzależnienia od odbiorcy – wyjaśnia Katarzyna Twardzik, analityk rynku detalicznego PMR.

Na półkach dyskontu znajdujemy też produkty Bakalland, który produkuje popularne mieszkanki bakalii m.in. dla Biedronki. Z raportów giełdowych dowiadujemy się, że przychody z tytułu umów z właścicielem Biedronki, czyli firmą Jeronimo Martins, przekraczają 10 proc.

Zdaniem Marcina Bobińskiego z serwisu markiwlasne.pl rynek idzie w stronę rozwoju marek własnych i nawet duże firmy, które mają wiele sprawdzonych marek, próbują swoich sił w również w produkcji „private label".

– Przedsiębiorstwa dysponujące super silnymi markami powinny je rozwijać oraz inwestować w innowacje, a w przypadku podjęcia produkcji private label, dostarczać do sieci produkt w znaczący sposób różniący się od produktów ich marki producenckiej. Natomiast średnie i małe przedsiębiorstwa niezdolne do konkurowania z gigantami powinny skupić się na produkcji private label, ponieważ ich marki producenckie w miarę upływu czasu nie obronią się na rynku – dodaje Bobiński.

Mijam nabiał. Ryby i przetwory rybne dostarcza Lisner, ale także Contimax S.A, słodycze produkuje ZPC Otmuchów, mięso i wyroby mięsne dostarczają Animex i ZPM Kania, przyprawy Prymat, przetwory owocowo-warzywne np. Rolnik.

Producenci zapewniają, że jakość dyskontowych produktów jest taka sama jak oferowanych pod znanymi markami. To oznacza, że mleko Pilos 3,2 proc. robione dla Lidla przez OSM Łowicz jest takim samym jak Mleko Łowickie produkowane w tej samej mleczarni. Ale czy na pewno? A cena? Prawie złotówkę tańsza jest marka dyskontowa.

– Producent musi przede wszystkim utrzymać dobrą cenę i zapewnić jakość porównywalnych i powtarzalnych w długim okresie produktów. Dziś dobra cena nie oznacza ceny najniższej, ale najniższą w ramach pewnej kategorii jakościowej, oferowaną w dużej skali. Nie ma już miejsca dla „garażowych" dostawców, którzy są jedynie najtańsi. Paradoksalnie marka własna jako synonim dobrej ceny konkuruje jakością za niewielkie pieniądze. Powstaje w ten sposób mechanizm umacniania się roli marki własnej w rynku i eliminacji z rynku tych producentów, którzy nie są w stanie wytrzymać wyśrubowanych wymogów – wyjaśnia dr Maria Andrzej Faliński z POHiD.

A co decyduje o tym, że dana firma będzie produkować markę własną dyskontu?

– Musimy uwzględniać kryteria, wynikające ze skali działalności i modelu biznesowego sieci sklepów Biedronka. Mowa o wymaganiach dotyczących dostaw do centrów dystrybucyjnych Jeronimo Martins Polska, powtarzalności i dostępności produktów, jak również zapewnieniu odpowiedniej masy krytycznej dostarczanych artykułów, wystarczającej do zaopatrzenia stosownej liczby sklepów sieci Biedronka. Uwzględniany jest także potencjał i możliwości współpracy długoterminowej jako najbardziej korzystnej dla obu stron – informuje Biedronka. Innymi słowy, producent musi być w stanie zagwarantować produkcję odpowiedniej liczby produktów regularnie.

Pora przejść na kolejne półki. Na dziale soków nektar Melly, produkowany przez Hortex, a musztarda Rikka robiona jest przez Develey. Najbardziej zaskakują mnie krówki Magnetic, które dostarcza Wawel. Po drodze mijam dżemy i zdziwienie coraz mniejsze. „Owocowa Rapsodia" przygotowana przez Agros Nova, właściciela marki „Dżem Łowicz". „Nasze smaki" to wędliny produkowane przez Animex, do którego należą marki Morliny i Krakus.

Dla Lidla ta firma przygotowuje parówki Pikok. Kiełbasę krakowską suchą wytwarza Zakład Produkcyjny Stastnik, a kabanosy premium oraz kiełbasę suchą z szynki – Zakłady Mięsne Madej&Wróbel.

W oczy rzuca mi się stojak z napojami energetycznymi. BE Power także ma znaczącego w branży producenta. To FoodCare odpowiedzialny też za napoje Black oraz reklamowany przez Roberta Kubicę n-gine.

Raporty branżowe dowodzą, że zdecydowanie najwięcej marek własnych występuje w „spożywce". – W tzw. non-food pozycja niektórych typów produktów brandowych w większym stopniu jest nienaruszalna i nigdy nie powstaną tu porównywalne marki własne, np. w branży samochodowej, jubilerstwie, luksusowych tekstyliach – dowodzi dr Maria Andrzej Faliński z POHiD.

Trzeba jednak zdać sobie sprawę, że mimo zapewnień wielu producentów, że private label są takie same jak marki wypromowane, to jednak produkuje się je na innych liniach produkcyjnych, z odrobinę innym składem, który pozwala sprostać wyśrubowanym normom cenowym dyskontu.

WSKRZESZAJĄ MARKI

Niedawny debiut kosmetycznej firmy Global Cosmed mógł niektórych rozczarować. Na otwarciu cena akcji spadła o prawie jedną piątą. Mimo to emisję akcji udało się przeprowadzić z sukcesem. Sprzedano cały pakiet, a pieniądze uzyskane w ten sposób będą przeznaczone głównie na inwestycje. Są one niezbędne, bo wartość zamówień rośnie, podobnie jak rynek marek własnych dyskontów, który jest na fali wznoszącej, średnio o 20 proc. rocznie. Zgodnie z przewidywaniami firmy badawczej PMR, w 2014 r. wartość tego rynku przekroczy 50 mld zł. To ponad dwa razy więcej niż jeszcze 3 lata temu.

Zgodnie z szacunkami PMR, dyskonty odpowiadają za największy udział w sprzedaży marek własnych – znacznie przekraczający 60 proc.

Z raportu PLMA Private Label Yearbook, opracowanego przez AC Nielsen wynikał, że wzrost zainteresowania produktami bez cenionego dawniej logo producenta można zaobserwować na wszystkich dojrzałych rynkach. W Wielkiej Brytanii, Belgii czy Niemczech ich udział w rynku to przeszło 40 proc., w Szwajcarii ponad 53 proc.

Współpraca z sieciami handlowymi pozwoliła wielu firmom uciec przed bankructwem. Bardzo często lokalni producenci tylko we współpracy z dużym dystrybutorem, takim jak sieć handlowa, są w stanie uzyskać skalę sprzedaży dającą równowagę.

– Jednocześnie należy wspomnieć o takich producentach, którzy powrócili na rynek właśnie dzięki produkcji marek własnych – przykładem z naszej sieci mogą być regionalne browary Leżajsk, które otrzymały szansę dalszego rozwoju w głównej mierze dzięki wprowadzeniu ich produktów do sprzedaży w sieci Biedronka – mówi Onetowi przedstawiciel tej sieci.

GŁOSY INTERNAUTÓW:

krol julian

Artykuł jest chyba pisany na zamówienie Biedronki albo Lidla. Autor chce udowodnić jak dobroczynne jest działanie dyskontów dla rynku producentów. Otóż nic bardziej mylnego – przede wszystkim obecność tak dużej ilości zagranicznych dyskontów i marketów powoduje, że wyciskane są z producentów .. ostatnie soki, a cała OGROMNA marża ze sprzedaży artykułów wędruje za granice. Natomiast słynne tanie marki to po prostu obniżona do granic przyzwoitości jakość znanego produktu zapakowana w nowy kartonik. Na początku lat 90-tych tak jak ze wszystkim zniszczony został polski SPOŁEM, zamiast zrobić z niego markę podobną do Biedronki. Nie mamy teraz dużej polskiej sieci marketów. Teraz właściciele z Portugali, Niemiec itp śpią na kasie zamiast Polaków.

Xyz

Polacy to naiwny naród! Wierzą, że coś za darmo dostają! Na logikę, jak można wyprodukować dobrą jakościowo kiełbasę za 5 zł za kg, jeśli w rzeźniach kilogram kości kosztuje więcej? Nawet nie chce mi się myśleć co w takich wyrobach się znajduje! A Matki Polki aplikują takie pseudo jedzenie swoim ... rozwiń całość-dzieciom i potem się dziwią, że nadwaga, albo że dziewczynki w wieku 9 lat mają piersi, o jakich niejedna 20-stka może marzyć! Wiem, że teraz w ogóle ciężko o dobre jedzenie, ale dla chcącego nic trudnego, wszystko da się zorganizować, a co do ceny to oszczędzać mogę na sobie, a nie na zdrowiu moich dzieci!!

SmutnaPrawda

Odnośnie LIDLa to nawet nie wiecie jak wygląda taki prawdziwy LIDL, a prawdziwy LIDL jest np. w Finlandii. LIDL jest jedynną siecią spoza rynku fińskiego która została warunkowo dopuszczona do rynku ale musi być grzeczna i sprzedawać dobre, zdrowe, naturalne produkty. Trochę w Finlandii mieszkałem ... rozwiń całości naprawdę 10 produktów pokrywa się z Polskimi, a i te mają inne gramatury i opakowania. Przykładowo niesamowite jogurty, naturalne lody, wędliny, ba nawet pizze mrożone całkowicie inne, gotowe potrawy w 900g puszkach pełne mięsa i warzyw a nie płynu-wyglądającego-jak-bryja, itd itd itd. Wogóle w Polsce mamy wszystko najgorsze, najmniej danego składnika, najlżejsze wagowo itd. – zobaczcie receptury napojów energetyzcnych np. w Niemczech i w Polsce, zobaczcie głupie ciastka z posypką czekoladową, ich wagę całkowitą, ilość czekolady np. w Portugalii a w Polsce, zobaczcie ile osób wchodzi w skład danego sklepu np. w Hiszpanii a w Polsce. Dajemy się dymać i to równo...

ona

Szukałam pracy i zatrudniłam sie w Biedronce. Przyjeli mnie i wytrzymałam tam tydzien. Wpuszczono mnie na sklep bez żadnego przeszkolenia, kierowniczka darłą sie na mnie i obrażała mnie przy klientach bo nie znałam kodów na kasie, chociaz nie dała mi ich do nauczenia. Pracowałam tam pare dni a ... rozwiń całość wymagała żebym umiała to samo co pracownicy z kilkuletnim stażem pracy. Nie można było iść sie wysrac bo jak za długo mnie nie było to był krzyk. Jest mi przykro bo chciałam sie wiele nauczyć ale nie pozwole sobie na wyzywanie i obrażanie mnie i traktowanie jak śmiecia. Na magazynie syf, kiła i mogiła. Tyle na ten temat.

Zamknąc dyskont

Po przeczytaniu tego artykułu próbuje opanować złość. Pracuje w firmie która współpracuje z Biedronką w zakresie dostaw na ich dwa magazyny logistyczne do Wyszkowa i Mszczonowa. Ten artykuł mówiąc wprost to stek kłamstw. Współpraca biedronki z producentami wygląda w taki sposób że firmy, aby istnieć... rozwiń całość, generować obrót często produkują produkty na marginesie błędu, jedna awaria linii powoduj ujemną marże. A Biedronka pomimo tego co chwile wysyła pisma do producentów o obniżkę cen lub o dodatkową refundację np. 10% na miesiąc bo inaczej rozwiąże umowę z producentem. Przed erą dyskontów producent mógł zarabiać, rozbudowywać zakłady, tworzyć nowe produkty A TERAZ WEGETUJE i z roku na rok zarabia jedynie na utrzymanie bieżącej działalności. Era dyskontów zniszczyła rynek detaliczny na którym każdy producent mógł konkurować z innymi producentami, wprowadzać nowe produkty pod własną marką Dyskonty doprowadziły do zamknięcia około 40 000 tysięcy sklepów detalicznych , upadku wielu producentów i bezrobocia wielu ludzi !!!!!!!!!!!!!!

cdr

Ludzie głosują nogami. Sklepy Społem miały dobre lokalizacje i przywiązanie klientów. Ale miały też nieudolnych Prezesów i pracowników przyzwyczajonych do nieróbstwa i traktowania klientów jak zło konieczne. Prezesi Społem nie potrafili się dogadać więc dziś we Wrocławiu mamy 3 różne sieci Społem. ... rozwiń całośćIch pomysłem na biznes było przebudowanie pawilonów handlowych na biurowce ze sklepem na dole. Dzięki temu mają ciepłe posadki – żyją z wynajmu powierzchni biurowych. A Handel stał się zajęciem ubocznym, mało ważnym. A sieć Biedronka założył Polak – choć trzeba przyznać że dopiero Portugalski właściciel zrobił z tego główną sieć sprzedaży.

Edek

Ludzie piszą, że kupują w dyskontach i jedzą byle co, bo nie mają pieniędzy. W wielu przypadkach niestety tak jest ale Ci ludzie kupują podstawowe produkty do przeżycia. Jednakże większość kupuje cały ten szajs, bo daje im ułudę luksusu. Większość z nich mogłaby jeść 3x mniej za to dużo lepszych i ... zdrowszych rzeczy. Ponadto są leniwi, bo zamiast szukać wolą iść do jednego sklepu i kupić wszystko. Mają zepsuty smak, bo wszystko co jedzą jest tak naszprycowane chemią, że żaden naturalny smak już nie podchodzi. I na tym bazuje cały sukces dyskontów...

swing sex

Otóż można. Wystarczy dokładnie przeliczyć. Po drugie, w tych cenach liczy się ilość. Masowy hurt jest bardziej opłacalny niż pospolita dystrybucja.

Darek do swing sex

Buhahahaha. Nie da się wyprodukować kiełbasy z zawartością mięsa powyżej 50% o cenie niższej niż 10zł/kg. Cena świnki w skupie to średnio ok. 5,00 zł/kg (w tym oczywiście takie rarytasy jak kości, racice, skóra, wnętrzności razem z zawartością i oczywiście tłuszcz). Średnia mięsność świnki (czyli ... zawartość w niej mięsa) to 50%, z czego płynie wniosek, że za kilogram mięsa w skupie płaci się 10,00 zł. Teraz przewieź tą świnkę to zakładu (koszty transportu), ubij i poćwiartuj (koszty energii, pensje pracowników, podatki itp.). Tylko poćwiartowane mięso i dostarczone do sklepów kosztuje od 15,00 (łopatka) do 20,00 (schab) złotych/kg. A przecież to tylko surowe mięso. Policz sobie ile teraz musiała by kosztować kiełbasa z porządnego mięsa np. z łopatki: musisz tą łopatkę zmielić, przyprawić, zapakować w osłonkę (wszystkie te czynności to dalsze koszty od pensji i energii po koszt osłonki czy przypraw). Wniosek: kiełbasa wykonana z łopatki nie może być tańsza niż 25 zł/kg. Pomyśl teraz co masz w kiełbasie za 8 zł/kg skoro cała, żywa i biegająca świnia kosztuje 5 zł/kg z całym dobrodziejstwem (w tym i to co właśnie sobie zjadła i trawi).

opr. red.

Białe certyfikaty

Oferta dla wszystkich spółdzielni

Każda spółdzielnia, niezależnie od branży i profilu działalności, jest konsumentem energii pod każdą postacią. Użytkowanie jej wiąże się z ogromnymi kosztami, nie tylko zakupu, ale także inwestowaniem w odpowiednie urządzenia i infrastrukturę. Urząd Regulacji Energetyki (URE) realizuje program dofinansowania wszelkich przedsięwzięć prowadzących do coraz efektywniejszego oszczędzania energii. Chodzi tu np. o takie inwestycje, jak: termomodernizacje, modernizacje kotłowni i lokalnych sieci ciepłowniczych, wymiana oświetlenia, modernizacja sieci elektrycznych, wymiana urządzeń chłodniczych modernizacja technologii i linii produkcyjnych, monitoring mediów i procedury zarządzania energią.

Takie i wszelkie inne działania z zakresu oszczędzania energii mogą być dofinansowane po przeprowadzeniu właściwych procedur. Programem wsparcia finansowego są objęte wszystkie inwestycje zakończone po 1 stycznia 2011 r., realizowane bez udziału dotacji ze strony instytucji rządowych oraz Unii Europejskiej. Każdy podmiot może zgłosić się do przetargu celem uzyskania Świadectw Efektywności Energetycznej – tzw. Białych Certyfikatów, nadawanych przez Urząd Regulacji Energetyki.

„Białe Certyfikaty" – jak je uzyskać?

Każda inwestycja z zakresu zarządzania i gospodarowania energią może wziąć udział w przetargu organizowanym przez Urząd Regulacji Energetyki. Za inwestycje efektywności energetycznej, można uzyskać Świadectwa Efektywności Energetycznej – „Białe Certyfikaty". Do wydawania tych świadectw oraz ich umarzania upoważniony jest prezes URE, a wynikające z nich prawa majątkowe będą zbywalne, stanowiąc towar giełdowy podlegający obrotowi na Towarowej Giełdzie Energii (TGE).

Udział w przetargu mogą wziąć przedsięwzięcia efektywności energetycznej jednego rodzaju, które pozwoliły zaoszczędzić rocznie 10 ton oleju ekwiwalentnego (toe) czyli 420 GJ/116 MWh . Tu trzeba wspomnieć, że można łączyć inwestycje różnych podmiotów, tak by uzyskać wymagane minimum10 toe.

Dla lepszego zobrazowania, jeżeli inwestycja, która doprowadziła do rocznej oszczędności 100 toe, można za nią uzyskać od 50 do 250 tys. zł. Ta rozpiętość uzależniona jest od kilku czynników, m.in. liczby uczestników przetargu oraz kolejności zgłoszenia do niego. Tak np. w pierwszym przetargu, który się już odbył, do wydania było 500 tys. Świadectw i zaledwie 199 uczestników. Odbędą się jeszcze 3 przetargi w okresie do 2015 r. W ostatnim liczba podmiotów zgłoszonych może być największa.

Ustawodawca zaplanował, że cena kupowanych Białych Certyfikatów, będzie się wahać w przedziale od 900 zł do 2700 zł. W 2013 roku określił ją na poziomie 1000 zł.

Warunki udziału w przetargu

Każdy podmiot, który już zainwestował w działania energooszczędne, może zgłosić je poprzez złożenie właściwej ankiety, która jest bardzo czytelna i prosta do wypełnienia. Na tej podstawie przeprowadzony zostanie audyt potwierdzający dane zamieszczone w ankiecie i oceniający efektywność energetyczną danej inwestycji. Trzeba podkreślić, że audyty będą przeprowadzały specjalistyczne firmy audytorskie, sprawdzające zgodność wszystkich parametrów z ustawą o efektywności energetycznej, prawem energetycznym, prawem budowlanym, ustawą o odnawialnych źródłach energii oraz ustawą o systemie handlu uprawnieniami do emisji gazów cieplarnianych oraz szeregiem innych właściwych przepisów prawa. Minimalny koszt przeprowadzenia audytu to 10 tys. zł., jednak zawsze należność taka jest regulowana „z dołu", tj. po uzyskaniu środków finansowych za zdobyte Certyfikaty. Nie ma obawy, że pieniądze za audyt mogą przepaść bezpowrotnie.

Sprawne zebranie inwestycji, które zostały dokonane i kwalifikują się do przetargu na Białe Certyfikaty do URE (ankieta) i bezbłędne przeprowadzenie audytów wraz z przygotowaniem dokumentacji przetargowej pozwoli wziąć udział spółdzielniom w najbliższym przetargu, który jest zaplanowany na wrzesień 2013 r. Dokładny termin jest uzależniony od tempa i liczby składanych ankiet. Pozyskane Białe Certyfikaty po spieniężeniu zasilą oczywiście budżety poszczególnych spółdzielni.

Z chwilą wpisania świadectwa na konto ewidencyjne podmiotu, który zrealizował z sukcesem dane przedsięwzięcie proefektywnościowe (dzieje się tak na wniosek Prezesa URE), świadectwo otrzymuje prawa majątkowe. Prawa te są towarem giełdowym i są zbywalne. W praktyce pozyskane zostaną więc środki finansowe, które zasilą oczywiście budżety poszczególnych spółdzielni.

W zależności od wielkości przedsięwzięć efektywności energetycznej oraz ich zakresu i pracochłonności w audytowaniu – spółdzielnia może otrzymać od 50 % do 90 % całości pozyskanych środków finansowych lub Białych Certyfikatów.

W uzyskaniu Certyfikatów może przeszkodzić jedynie zamieszczenie w ankiecie nierzetelnych informacji lub błędy w dokumentacji przetargowej.

Zachęcamy wszystkie spółdzielnie do składania ankiet i zgłaszania się do przetargów celem uzyskania „Białych Certyfikatów" W istocie żaden podmiot nie ponosi tu żadnego ryzyka finansowego i nie musi obawiać się utraty środków zainwestowanych.

Informacji szczegółowych udziela: Neptun EKO, ul. Juliusza Słowackiego 3, 84-230 Rumia, tel. +48 792 829 649, fax. 58 665 11 53.

Na podst.inf. Tęczy Polskiej

CO PISZĄ INNI?

Bezpieczeństwo żywności

Portal newseria.pl donosi 11 lipca, że proponowane przez Komisję Europejską zmiany w przepisach dotyczących rynku rolno-spożywczego przyniosą firmom korzyści w postaci zmniejszenia obciążeń administracyjnych, efektywniejszych procedur oraz środków służących finansowaniu kontroli i zwalczania chorób zwierząt i szkodników roślin. Z kolei konsumenci skorzystają dzięki bezpieczniejszym produktom oraz skuteczniejszemu i bardziej przejrzystemu systemowi kontroli żywności.

Komisja Europejska przyjęła w maju br. pakiet środków służących skuteczniejszemu egzekwowaniu norm zdrowia i bezpieczeństwa rynku rolno-spożywczego. Obecny zbiór przepisów UE w tym zakresie liczy 70 aktów prawnych. Pakiet reform zmniejszy tę liczbę do 5 aktów prawnych, a także ograniczy biurokrację w procedurach dotyczących rolników, hodowców i podmiotów prowadzących przedsiębiorstwa spożywcze (producentów, przetwórców i dystrybutorów), aby ułatwić im prowadzenie działalności.

– Zamiast 70 aktów prawnych mających różną rangę: rozporządzeń, decyzji, dyrektyw czy zaleceń KE obejmujących cały obszar rolnictwa w zakresie zdrowia zwierząt i zdrowia roślin otrzymamy w zamian 5 rozporządzeń, 1500 stron zostanie zredukowane do 500. Również sposób i język, w jakim zostały napisane będzie bardziej czytelny i klarowny – mówi Agencji Informacyjnej Newseria Paweł Skublicki z Dyrekcji Generalnej ds. Zdrowia i Konsumentów Komisji Europejskiej. – Nowe przepisy mają ułatwić posługiwanie się nimi przez organy urzędowe, organy nadzoru, jak również przez rolników, farmerów zaangażowanych bezpośrednio w produkcję w sektorze rolnym.

– Do tej pory organy nadzoru musiały docierać do tych miejsc, gdzie kontrole były konieczne i do tych, gdzie kontrole nie były potrzebne. Wprowadzenie nowego systemu spowoduje, że priorytet kontroli będzie dotyczył tych zagadnień, które są ważne, które stanowią zagrożenie. Podmioty, których produkcja lub których produkty stanowią o nikłym zagrożeniu również będą w dalszym ciągu pod kontrolą – stwierdza Paweł Skublicki.

Przejrzysty będzie także system finansowania kontroli producentów żywności. Mikroprzedsiębiorstwa będą zwolnione z opłat, służących finansowaniu kontroli, ale nie z samych kontroli.

– Organy nadzoru będą musiały zaprezentować, na co i w jaki sposób wydają pieniądze i za co pobierają pieniądze. Tym samym będą obowiązywały przejrzyste zasady dla wszystkich graczy na rynku producentów żywności – mówi Paweł Skublicki. Cały system kontroli będzie kosztował 1,8 mld zł.

– W okresie 2014 – 2020 wydatki będą stopniowo rosły od 253 mln euro rocznie do 286 mln euro rocznie. Będą to pieniądze, które zostaną przeznaczone na koszt kontroli w tych trzech obszarach, czyli zdrowia zwierząt, zdrowia roślin oraz roślinnego materiału reprodukcyjnego – podsumowuje Paweł Skublicki.

W pakiecie wprowadzony zostanie jeden akt prawny regulujący kwestię zdrowia zwierząt w UE, w oparciu o zasadę „lepiej zapobiegać niż leczyć". Jego celem jest stworzenie wspólnego systemu służącego lepszemu wykrywaniu i zwalczaniu chorób oraz opanowywaniu zagrożeń dla zdrowia i bezpieczeństwa żywności i paszy. Omawiane zmiany mają wejść w życie w 2016 r.

Jak pisał 11 lipca PAP, Polacy coraz ostrożniej wydają pieniądze, a to przekłada się na popyt na powierzchnię handlową.

Eksperci Jones Lang LaSalle oceniają, że stawki wynajmu powierzchni handlowej w Warszawie będą nieznacznie rosły w perspektywie następnych 12 miesięcy. W pozostałych miastach pozostaną stabilne, chociaż w obiektach gorszej jakości, mniej popularnych, z wyższym wskaźnikiem pustostanów, można spodziewać się ich spadku.

– Rynek powierzchni handlowej w Polsce należy podzielić na kilka segmentów. Najważniejszy to powierzchnia typu „prime", a więc centra handlowe działające w głównych aglomeracjach, dogodnie zlokalizowane, z dobrze dobranym zestawem najemców, prestiżowe, najbardziej popularne wśród klientów – powiedziała PAP Patrycja Dzikowska, analityk firmy Jones Lang LaSalle.

– Kolejna część rynku to centra handlowe zazwyczaj mniejsze, mniej rozpoznawalne, często z gorszym zestawem najemców, ale nadal cieszące się popularnością wśród klientów. Funkcjonują zarówno w głównych aglomeracjach, jak i mniejszych miastach – dodała. Jej zdaniem, czynsze najdroższych powierzchni handlowych w Warszawie w ciągu roku wzrosną o ok. 5 proc. – W segmencie „prime" w Warszawie spodziewamy się lekkiego wzrostu stawek czynszowych. Widać bardzo duże zainteresowanie tą powierzchnią, ceny nadal dyktują właściciele obiektów. Obecnie trwa wymiana najemców w najważniejszych warszawskich centrach handlowych. Myślę, że w ciągu 12 miesięcy, a więc do połowy przyszłego roku, stawki czynszowe w tych centrach handlowych wzrosną o ok. 5 proc., ocenia Patrycja Dzikowska.

Jej zdaniem, w obiektach niższej klasy nastąpi natomiast spadek cen. – Globalny kryzys zagościł również w głowach polskich konsumentów. Inflacja i wolno rosnące dochody społeczeństwa ograniczają realną siłę nabywczą konsumentów, szczególnie w średnich i mniejszych miastach. Polacy coraz ostrożniej wydają pieniądze, obawiając się niepewnej przyszłości. To przekłada się na popyt na powierzchnię handlową. Należy więc oczekiwać korekty w dół stawek czynszów, zwłaszcza w obiektach wynajmowanych w czasie prosperity na rynku, które zostały przeszacowane, dodaje.

Z danych JLL wynika, że obecnie w budowie w Polsce jest 730 tys. mkw. powierzchni handlowej. – Myślę, że można powiedzieć, iż gorsze wyniki gospodarki w ostatnich latach urealniły zamiary wielu deweloperów, zwłaszcza tych spoglądających na mniejsze ośrodki miejskie. Nadal wprawdzie widać ruch w tym segmencie gospodarki, ale wyniki roczne są zdecydowanie gorsze niż wynikałoby z planów deweloperów ogłaszanych przed kryzysem. Nie spodziewałabym się jednak, że w kolejnych latach nastąpi gwałtowne ograniczenie podaży, tłumaczy Dzikowska. – W I połowie roku otwartych zostało 130 tys. mkw. powierzchni handlowej. Do końca roku na rynek trafi kolejne 370 tys. mkw. Podobny wynik, na poziomie 0,5 mln mkw. prawdopodobnie osiągniemy w przyszłym roku, prognozuje ekspert.

Dzikowska podkreśla, że na rynek powierzchni handlowej nie można patrzeć jedynie przez pryzmat wielkości nowo otwieranych obiektów handlowych. – Obecnie duża część rynku przechodzi przez proces przebudowy i zmiany profilu oferowanej powierzchni. Wskutek rosnącej konkurencji, część starszych obiektów handlowych stara dostosować się do obecnych wymogów rynku, podnosi jakość powierzchni w centrum i odświeża ofertę, stara się przyciągnąć nowe marki. W ten sposób mogą przeciwstawić się niekorzystnym czynnikom jak wzrost pustostanów czy spadek stawek czynszowych. Konkurencja cały czas się nasila i trzeba uważnie śledzić zmiany zarówno samego rynku, jak i preferencji konsumentów, powiedziała Patrycja Dzikowska.

pap **Opr.red.**

Hala Mirowska

Spotkanie samorządowe

W sali konferencyjnej Hali Mirowskiej 1 lipca br. odbyło się spotkanie samorządowe, które prowadziła przewodnicząca RN WSS Śródmieście Cecylia Przedpełska. Złożyła ona informację o przebiegu obrad Zebrania Przedstawicieli (p. relacja w numerze czerwcowym Społemowca Warszawskiego). Natomiast informację o bieżącej sytuacji w spółdzielni zreferowała prezes Zarządu Anna Tylkowska. Zebrani wysłuchali tez referatu szkoleniowego na temat międzynarodowego ruchu spółdzielczego, który wygłosił dyrektor Spółdzielczego Instytutu Badawczego dr Adam Piechowski.

Referent zacytował m.in. wypowiedź prezydent Międzynarodowego Związku Spółdzielczego Pauline Green: „*Spółdzielczy biznes już w tej chwili odgrywa znaczącą rolę w napędzaniu wzrostu i podnoszeniu konkurencyjności gospodarki europejskiej, zaś właściwe działania polityczne podjęte przez państwa członkowskie mogłyby umożliwić spółdzielniom nie tylko kontynuowanie tego, lecz jeszcze silniejsze wspieranie europejskich, tożsamych ze spółdzielczymi, wartości solidarności, samorządności i demokracji (…)…mając na uwadze katastrofalne załamanie finansowe w ciągu ostatnich kilku lat, uznajemy, że świat nie może dłużej być zależny od jednego dominującego modelu biznesu. Gospodarce światowej niezbędna jest większa różnorodność, zaś spółdzielnie udowodniły swoją zdolność do odegrania znaczącej roli w tej przemianie"*

SDH Sezam

Pasaż Rowickiego

Na tyłach budynku SDH Sezam u zbiegu ulic Marszałkowskiej i Świętokrzyskiej, przebiega mały pasaż, któremu radni warszawscy nadali imię jednego z najbardziej wybitnych dyrygentów polskich. Na murze Sezamu, w Pasażu Rowickiego odsłonięto tablicę z napisem: „Witold Rowicki 1914-1989, jeden z najwybitniejszych dyrygentów polskich. Inicjator odbudowy Gmachu Filharmonii Warszawskiej, przemianowanej na Narodową, której został pierwszym wieloletnim dyrektorem artystycznym. Z jej zespołami odbył szereg tournee rozsławiając muzykę polską na świecie. Przyjaciel artystów, miłośników muzyki i młodzieży."

● Prawo na co dzień ● Prawo na co dzień ●

Zasiłek opiekuńczy

Na podstawie art.32 a ustawy z dnia 25 .06. 1999 r. (z późn. zm.) oświadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa (zwana ustawą zasiłkową) przysługuje dodatkowy zasiłek opiekuńczy dla ojca. W przypadku gdy pracownica , która urodziła dziecko (art.180 § 6 [1]) , pobierająca zasiłek macierzyński w wymiarze do 8 tygodni po porodzie, przebywa na leczeniu szpitalnym, ubezpieczonemu ojcu dziecka przysługuje za ten czas „dodatkowy" zasiłek opiekuńczy z tytułu osobistego sprawowania opieki nad nowo urodzonym dzieckiem, w wymiarze do 56 dni (tj. 8 tygodni), nie dłużej niż do ukończenia przez dziecko 8 tygodni życia.

Ze świadczenia tego w głównej mierze może skorzystać ubezpieczony – ojciec dziecka, jednakże dodatkowo płatna opieka może mieć zastosowanie także odpowiednio do innego ubezpieczonego członka najbliższej rodziny, o ile przerwie zarobkowanie w celu sprawowania osobistej opieki nad dzieckiem.

Wymiar „dodatkowego" zasiłku opiekuńczego nie jest związany z rokiem kalendarzowym i jest niezależny od limitu podstawowego zasiłku opiekuńczego.

Przypomnę, że zgodnie z art.32 ustawy zasiłkowej zasiłek opiekuńczy przysługuje ubezpieczonemu zwolnionemu od wykonywania pracy z powodu konieczności osobistego sprawowania opieki nad:

1) dzieckiem w wieku do ukończenia 8 lat w przypadku:
   a) nieprzewidzianego zamknięcia żłobka, przedszkola lub szkoły, do których dziecko uczęszcza,
   b) porodu lub choroby małżonka ubezpieczonego, stale opiekującego się dzieckiem, jeżeli poród lub choroba uniemożliwia temu małżonkowi sprawowanie opieki,
   c) pobytu małżonka ubezpieczonego, stale opiekującego się dzieckiem, w stacjonarnym zakładzie opieki zdrowotnej;
2) chorym dzieckiem w wieku do ukończenia 14 lat,
3) innym chorym członkiem rodziny.

Przy czym za dzieci uważa się nie tylko dzieci własne ubezpieczonego lub jego małżonka, ale także dzieci przysposobione oraz dzieci obce przyjęte na wychowanie i utrzymanie. Natomiast za członków rodziny uznaje się: małżonka, rodziców, teściów, dziadków, wnuki, rodzeństwo oraz dzieci w wieku ponad 14 lat, jeżeli pozostają we wspólnym gospodarstwie domowym z osobą ubezpieczoną w okresie sprawowania opieki.

Zasiłek opiekuńczy przysługuje przez okres zwolnienia od wykonywania pracy z powodu konieczności osobistego sprawowania opieki, nie dłużej niż przez okres:

– 60 dni w roku kalendarzowym, jeżeli opieka sprawowana jest nad zdrowym dzieckiem do lat 8 lub chorym dzieckiem do lat 14,
– 14 dni w roku kalendarzowym, jeżeli opieka sprawowana jest nad innym chorym członkiem rodziny.

Przy czym łącznie na opiekę nad dziećmi i innymi członkami rodziny zasiłek opiekuńczy może być wypłacony za okres nie dłuższy niż 60 dni w roku kalendarzowym.

Aby otrzymać „dodatkowy" zasiłek opiekuńczy osoba ubezpieczona składa wniosek do płatnika zasiłku na formularzu ZUS Z-15 oraz dowody uprawniające do przyznania i wypłaty zasiłku opiekuńczego, a mianowicie: zaświadczenia wystawionego przez szpital o okresie pobytu ubezpieczonej matki dziecka w szpitalu, oświadczenia ubezpieczonego o pobieraniu przez ubezpieczoną matkę dziecka zasiłku macierzyńskiego w okresie 8 tygodni po porodzie.

Jeśli płatnikiem świadczenia ma być ZUS, wymagane jest także zaświadczenie płatnika składek wystawione odpowiednio na druku: ZUS Z-3 – dla pracownika, ZUS Z-3b – dla ubezpieczonego wykonującego pozarolniczą działalność lub współpracującego z osobą prowadzącą pozarolniczą działalność oraz duchownego, ZUS Z-3a – dla pozostałych ubezpieczonych.

MONIKA BOBKE

HANDEL 2013

Prawa konsumenta

Jak pisze 11 lipca portal dlahandlu.pl w szale wakacyjnych zakupów łatwo stracić głowę i dokonać niewłaściwego wyboru. UOKiK przypomina, jakie prawa przysługują nam podczas sezonowych obniżek.

UOKiK radzi, aby porównywać oferty różnych sklepów, zastanowić się czy rzecz, którą wkładamy do koszyka jest nam faktycznie potrzebna. Warto krytycznie oceniać kolorowe ogłoszenia o sezonowych przecenach – nie wszystkie są okazją. Bywa także, że właściciele sklepów kuszą gratisami dołączanymi do produktów. W rzeczywistości za taki prezent albo musimy zapłacić albo okazuje się, że zakup towaru bez upominku jest znacznie bardziej opłacalny.

Należy również pamiętać, że nie możemy zwrócić do sklepu towaru, tylko i wyłącznie dlatego, że przestał nam się podobać. **Zgodnie z prawem sprzedawca może odmówić przyjęcia towaru bez wad i zwrócenia klientowi pieniędzy, bądź też wymiany na inny.** Nie istnieją natomiast przeszkody, aby sprzedawca mimo braku takiego obowiązku uwzględnił prośbę klienta. W niektórych sklepach (szczególnie tych, którym zależy na przywiązaniu konsumenta do marki) wewnętrznymi regulaminami wprowadzono prawo do zwrotu towaru bez wad i jest to dobry gest w stosunku do klientów.

Nie zapominajmy o paragonach lub innych dowodach zakupu – są one podstawą dochodzenia roszczeń w przypadku sporu z przedsiębiorcą.

Jeżeli kupiliśmy wadliwy produkt, zawsze przysługuje nam prawo do reklamacji. **Sprzedawca odpowiada za zgodność towaru z umową aż 2 lata.** Reklamację składamy w sklepie – najlepiej na piśmie. Gdy do produktu dołączona jest gwarancja, wtedy możemy zgłosić reklamację gwarantowi (najczęściej jest to producent lub dystrybutor). To my dokonujemy wyboru, który wariant jest dla nas korzystniejszy i u kogo będziemy dochodzić naszych roszczeń.

Wielu miłośników wyprzedaży skorzysta z sezonowych przecen w trakcie wakacyjnego wypoczynku za granicą. Coraz popularniejsze są również specjalne wyjazdy na atrakcyjne zakupy do europejskich miast, takich jak Mediolan, Londyn czy Paryż. Wybierając się za granicę warto wcześniej sprawdzić terminy wielkich obniżek. Na przykład we Włoszech wyprzedaże zaczynają się na początku lipca i trwają 30 dni, w Grecji daty wyprzedaży ustala co roku ministerstwo, natomiast w Wielkiej Brytanii, podobnie jak w Polsce odbywają się one w dowolnych terminach.

Konsumenci mają prawo do bezpłatnej pomocy. Sklep odrzucił reklamację? Klienci sklepów uzyskają bezpłatną pomoc w dochodzeniu swoich praw u powiatowych lub miejskich rzeczników konsumentów w urzędach miejskich lub starostwach powiatowych. Ponadto, konsumenci mogą skorzystać z bezpłatnej porady w oddziałach terenowych Federacji Konsumentów. Nieprawidłowości w zakresie organizowania promocji można także zgłaszać do Wojewódzkich Inspektoratów Inspekcji Handlowej.

Często zdarzają się różnice w cenach podanych przy towarze z cenami zakodowanymi w kasie, czytniku oraz podanymi w gazetkach reklamowych. Pamiętajmy – **cena podana na półce lub na metce jest obowiązującą**. W związku z tym, mamy prawo kupić produkt po tej właśnie cenie.

Opr.red.

SMAKI WARSZAWY

W Centrum i na Grochowie

Przyznam szczerze że nie przepadam za fasfoodami... ale ponieważ nie jadłem śniadania, zatem wpadłem na chwilę by zjeść coś bez panierki do **KFC DANTEX** w Al.Jerozolimskich vis a bis Smyka. I faktycznie udało się znaleźć kanapkę Brazer z grillowanym kurczakiem i sałatą, Była niezła, natomiast oferowana osobno nóżka kurczaka z której panierkę oskrobywałem, już nie. Dlatego, że pod tym niezdrowym pancerzem mięso było niedopieczone i prawie surowe... Podobnie jak bułka do kanapki zbyt blada. Sałatka Coleslaw natomiast była OK. W sumie czujemy się jak na dworcu, bo wciąż otwierane są drzwi i czasem ktoś zmywa stoły spryskując je jakimś chemicznym płynem. Tylko trzeba uważać by nie dostał się do kanapek, jako przyprawa w aerozolu... Czasy PRL ze szklanką na łańcuchu przytwierdzoną do ulicznego saturatora. przypominał mi... kod cyfrowy na rachunku do wejścia do toalety... Nowy Miś!

Ta klubokawiarnia **GROCHOWNIA** przy Kobielskiej przyciąga okolicznych mieszkańców z dziećmi i przypadkowych przechodniów swoistym, domowym klimatem. Panuje tu luz, dzieci mają gdzie rysować, a dorośli mogą wtedy swobodnie konwersować. Można tu napić się dobrej kawy, herbaty z domowym ciastem, idealnym croissantem z dżemem, bądź jagodzianką. Są soki wyciskane, koktajle owocowe, tarty z grzybami, tosty, kanapki. W lecie chłodnik litewski i naleśniki cały rok. Obsługa bardzo miła i dyskretna, sympatyczny ogródek na ulicy z poduszkami w oknach. Bywają tu i studenci z pobliskich akademików na Kickiego i laptopowcy.

Wśród wielu włoskich knajpek przybyła jeszcze ta jedna, na Wilczej, **SORBO SERPICO**. Ma na pewno silną konkurencję, choćby tuż obok pizzerię. Na otwarcie serwowano dobre drinki z wytrawnym wermutem oraz przystawki. Najbardziej nam do gustu przypadły szaszłyczki z mozzarellą i jeżynami, kawałki brzoskwiń owinięte w szynkę parmeńską i sałatka z selerem. W menu nic nas nie zaskoczyło, bo były to standardowe pasty i antypasty. Koktajle serwowane osobno przy osobnym bufecie (jeszcze bezimienne), także nie, bo ze zbyt dużą ilością lodu.

Sympatyczne menedżerki zapraszały nas znowu i przyjmowały z uśmiechem nasze uwagi. W karcie muszą koniecznie pojawić sie gramatury alkoholi, choćby ze względu na wysokie ceny (ulubiony Hennessy dwa razy droższy niz w hotelach). Toaleta musi być oznakowana (może warto by pojawiły się tam płatki róż). Lokal powinien mieć jakieś swoje sztandarowe danie, specjalność zakładu, bo menu wygląda zbyt sztampowo. No i lunche po umiarkowanych cenach powinny przyciągać klientów. Tło muzyczne najlepiej jak będzie nawiązywało do klimatu rzymskich knajpek.

To wyjątkowe miejsce ten PUB EKSPRESS przy Grochowskiej blisko Ronda Wiatraczna. Niby prymitywny, obskurny barek, ale z charakterem. Zaledwie trzy stoliki i ekran TV i długoletni barman, z ciekawym sznaps barytonem. Od lat bywają tu miejscowi piwosze, po południu i wieczorami spotykając się na transmisjach sportowych, albo na pogaduszkach przy beczkowej Łomży, za jedyne 6 zł. Do tego można zamówić z mikrofali pierogi z mięsem, lub kapustą, mielony z frytkami, a nawet golonkę. W południe wita nas tylko pan barman, skory do rozmowy i czasem jakiś kumpel emeryt wpadnie na jeden kufelek. Byłem tu ze znajomymi przed paru lat i nic się nie zmienia i to w epoce „radosnego" kapitalizmu i ekspansji etnicznych kuchni prawdziwa ostoja swojskości... Garniturowcy nie mają tu czego szukać. Obowiązuje luz i kto nie pije piwa ten podejrzany, jak w Czechach... Obcy, ale równy gość może być zaakceptowany przez klubowiczów i wtedy czuje się jak w ferajnie…

Jest tu w **PIZZERIA PUB NA PLACU** przy pl.Narutowicza bardzo relaksowo, bo w samym środku ruchliwego placu, w cieniu drzew, które tłumią hałas uliczny, można spokojnie obserwować tramwaje na pętli, potężny gmach akademika Politechniki i wieżę kościelną vis a vis. Sympatyczna obsługa studencka. Dziewczyna która pracowała trzeci dzień już mogła nam polecić do zimnego niepasteryzowanego Kasztelana miejscowe pieczywo czosnkowe z zapiekanym serem. To w upały lepsze niż biznesowy lunch. W ogródku smakuje wybornie i wtedy można nostalgicznie powspominać niegdysiejsze disco w pobliskim klubie Alfa... czy wizyty w Muszelce, Tulipanie, nieistniejącym barze mlecznym, cafe Caracas, czy U Zalipianek... z profesorem Falandyszem. A ocienione alejki i ławeczki pozostały...

Byłem tu po roku, ale tym razem w wewnętrznym ogródku, który okazał się najpiękniejszy na Saskiej Kępie! W **GANDERS TEA HOME** przy Francuskiej ze smakiem urządzona jest zieleń i wygodne stoliki z fotelami ogrodowymi. Miła, dyskretna obsługa i wyśmienite kawy i herbaty. Wybór herbat imponujący! Ich cena nie jest mała, ale smaki nadzwyczajne. Doskonały earl grey i herbata mnicha oiraz cappuccino i można gawędzić, albo kontemplować godzinami. Na tle tłoku i hałasu w innych, ulicznych ogródkach na całej Francuskiej tu jest istna oaza... Bibeloty w środku juz mnie tak nie raziły... A na sofie można znowu spotkać się z kicią...

Po wizycie u swego opodal mistrza fryzjerskiego wszedłem do **BISTRO SMACZNEGO!** róg Wspólnej i Poznańskiej i przyznaję, że to przyjemne i tanie bistro wyróżnia się daniami wegetariańskimi, w tym np. omletami, naleśnikami, pierogami wege, z warzywami, szpinakiem, soją, kaszą, dżemem itd. Rewelacyjne są zestawy śniadaniowe tylko po 10 zł, w tym do wyboru jajecznica, omlet, naleśniki, twarożek z kawą lub herbatą w dowolnej ilości. Mnie na upał smakował zimny kwas chlebowy litewski za 6 zł. Pod oknami i ścianą przyjemne czerwone sofy z poduszkami dla kici. Toaleta czysta i wygodna. Barman, niestety zbyt ponury.

Tu naprawdę się je na warszawskim bruku, bo ogródek letni **RESTAURACJI ZWYCZAJNEJ** mieści się na połowie jezdni ul.Poznańskiej. Ze smakiem dobrane proste drewniane meble, czyli szare stoły i krzesła z granatowymi siedzeniami. Do tego kelnerzy w czarnych fartuchach i granatowych koszulach. Przyjemnie tu jeść śniadanie w postaci jajecznicy z trzech jaj z szynką i szczypiorkiem, za 14 zł. Do tego gazowana mineralna z cytryną za 8 zł! Nieco już drogo, podobnie jak dania obiadowe, np. zrazy z kaszą aż za 38 zł! Sernik za 16 zł też nietani. Ale widocznie płaci się za elegancję i obsługę, szybką i zwinną. Kilkoro cudzoziemców wyraźnie zadowolonych.

SMAKOSZ

AKWARIUM

Badis błękitnopłetwy

Jest gatunkiem słodkowodnym. Można go spotkać w rzekach, rozlewiskach rzecznych stawach czy w niewielkich bagiennych zbiornikach Indii zwłaszcza w dorzeczu Gangesu ale i w dorzeczu rzek Mahandi i Mekong. Spotyka się go również w zbiornikach wodnych Tajlandii, Pakistanu i Bangladeszu. Należy do okoniokształtnych z rodziny badisowatych. Ryby te charakteryzują się małym pyskiem brakiem miękkiej części w płetwach nieparzystych i bocznie spłaszczonym ciałem. Na bokach ciała znajdujemy wielobarwne plamki o żółtawozielonym i czerwono-niebieskim zabarwieniu. Nasilenie barw zmienia się w zależności od nastroju ryby i od parametrów wody w zbiorniku. Płetwy mają odcień błękitno niebieski z rozsianymi ciemnymi plamami w jej dolnej części. Przedstawiciele tego gatunku należą do ryb o łagodnym usposobieniu. Długość ciała dorosłych osobników wynosi około 8 cm. Można go hodować w akwarium wielogatunkowym przy zapewnieniu wodzie określonych parametrów: temp 23–26 st.C, pH -6,5–7.0, miękka. W okresie zbliżającego się tarła samce staja się w stosunku do siebie bardziej agresywne próbując zdominować rywala. Woda w zbiorniku gdzie przechowujemy tartaki powinna mieć temp 38 st. C. Samica etapami składa w ciągu kilku godzin do 100 jaj z których na kamieniu lub w jamce z piasku z których po 2 dniach wylęgają się młode. Opiekę nad gniazdem sprawuje samiec. Do hodowli stosuje się co najmniej 60 l zbiorniki w których zapewniamy rybą kryjówki z orzecha kokosowego, grot lub doniczek. Podłoże powinien stanowić miękki piasek miejscami z kamieniami. Ryby możemy odżywiać pokarmem żywym, dafnia, larwy ochotki, doniczkowce, larwy wodzienia czy też mrożonym.

M.W.

SPOTKANIA Z MEDYCYNĄ

Choroba zrostowa

Choroba zrostowa powstaje na skutek tworzenia się w jamie otrzewnej litych pasm lub błon tkankowych mogących prowadzić do niedrożności jelit. Jej najczęstszą przyczyną są przebyte zabiegi operacyjne na jamie otrzewnej , stanowiące aż 90% wszystkich przyczyn.

Z pozostałych ,które mogą nieść ze sobą ryzyko powstawania zrostów są stany zapalne narządów jamy brzusznej (np. zapalenia pęcherzyka, zapalenie trzustki, zapalenie wyrostka robaczkowego) i urazy.

Następstwa choroby zrostowej są różnorakie. Mogą przejawiać się uporczywymi przemijającymi bólami brzucha wymagającymi leczenia szpitalnego, ale mogą również kończyć się niedrożnością jelit, wymagającą leczenia operacyjnego.

U dużej grupy chorych decyzja o podjęciu leczenia operacyjnego nie jest taka prosta gdyż aż u 30-60% objawy niedrożności mogą ustąpić po odpowiednim leczeniu (nawodnienie, odsysanie treści z przewodu pokarmowego). Niestety spora grupa osób jest jednak skazana na zabieg operacyjny.

Dlatego też podejmowane są próby zapobiegania powstawaniu zrostów pooperacyjnych, które maja uchronić chorych przed ponowną ingerencją chirurgiczną. Jedną z takich metod są membrany HA/CMC charakteryzujące się dość wysoka skutecznością ale i wysoką ceną. Ponadto ze względu na swoje właściwości fizykochemiczne nie nadają się do zabiegów laparoskopowych.

Stosuje się także Seprafilm, wchłaniający się środek złożony z karboksymetylocelulozy i kwasu hialuronowego, którym owija się zagrożone miejsca jelit .Duże nadzieje niesie ze sobą metoda polegająca na stosowaniu wysoko oczyszczonego żelu alginianu, polisacharydu otrzymywanego z alg. W badaniach na zwierzętach charakteryzował się wysoką skutecznością, brakiem niekorzystnych działań na proces gojenia ran i niską ceną. Tak więc można mieć nadzieje, że za kilka lat znajdzie swoje miejsce w zapobieganiu pooperacyjnej chorobie zrostowej.

ESKULAP

Aforyzmy

Gdy Polacy będą umieć
siebie cenić w domu,
będą ich cenić za granicą.
St.Staszic

Na drodze życia spotykamy
trzy główne przeszkody: własne winy,
cudzy egoizm, złośliwe przypadki.
F.Chwalibóg

Lżej jest cierpieć z drugim,
ale jeszcze lżej, gdy cierpią tylko drudzy.
T.Gicgier

Odwaga ma sto rąk,
strach tyle samo nóg.
Wł.Grzeszczyk

Smutek jest pochodną
zbyt wielu nadziei.
Wł.Bartoszewski

Szczęście jest zawsze tam,
gdzie człowiek je widzi.
H.Sienkiewicz

HOROSKOP

Baran 21.III –20.IV
Na ogół dobra aura gwiazd. Mimo wszystko do 10-go nie powinieneś przyspieszać żadnych decyzji. Odczujesz zmęczenie, zdecydowanie wskazany odpoczynek.

Byk 21.IV–21.V
Doskonały czas na rozwój działalności w trzeciej dekadzie. Zmiany poczynione w tym czasie długo będą procentować. Zadbaj o zdrowie, bowiem ono jest najważniejsze.

Bliźnięta 22.V–21.VI
Jeśli jakieś zmiany, to tylko teraz. Drobne nieporozumienia w domu traktuj jako materiał do przemyśleń i nie wydawaj wcześniej wyroków. Od ciebie zależy atmosfera

Rak 22.VI–22.VII
Kanikuła w pełni, ale pozostaje zbyt mało czasu na realizację przedwakacyjnych postanowień. Zadbaj o dobre stosunki z najbliższymi. Nie przeocz nowych szans.

Lew 23.VII–22.VIII
Działaj aktywnie, mimo niezbyt sprzyjającej atmosfery. Realizuj plany urlopowe, ale czasem pomyśl o zaplanowanych działaniach. Zwalczaj swój egocentryzm.

Panna 23.VIII–22.IX
Kończąca się kanikuła zmusza do intensywnego myślenia co będzie dalej. Dobrze zaplanowane działania do końca roku, pozbawią cię stresu. Powodzenia.

Waga 23.IX–23.X
Zmienność nastroju może powodować niezbyt pogodne podejście do spraw wymagających spokoju i cierpliwości, staraj się nie wzbudzać kontrowersji.

Skorpion 24.X –22.XI
Lato w pełni, ale czas pomyśleć o tym co będzie jak się skończy. Aby powrót do rzeczywistości nie okazał się bolesny zaplanuj wszystko już w tym miesiącu.

Strzelec 23.XI–23.XII
Sprawy niecierpiące zwłoki najlepiej przy sprzyjających warunkach załatwić od ręki. Spokój i harmonia w domu pomocne we wszystkim. Zadbaj o to.

Koziorożec 24.XII–20.I
Znajdź sposób na intensywny odpoczynek, nie zaniedbując obowiązków. Pomyśl o zaaranżowaniu spotkania z osobami ci przyjaznymi. Odsuń od siebie melancholię.

Wodnik 21.I–20.II
Podjęcie ważnych decyzji odłóż na dalszy plan. Nie uciekaj od bliskich. Powinieneś poświęcić więcej czasu członkom rodziny. Czasem niezależność szkodzi.

Ryby 21.II–20.III
Decyzje dotyczące materialnej sfery konsultuj z doświadczonym doradcą lub partnerem. Nie przeocz okazji, aby zażegnać nawet niewielkie konflikty rodzinne.

● KRZYŻÓWKA nr 8 z hasłem ●

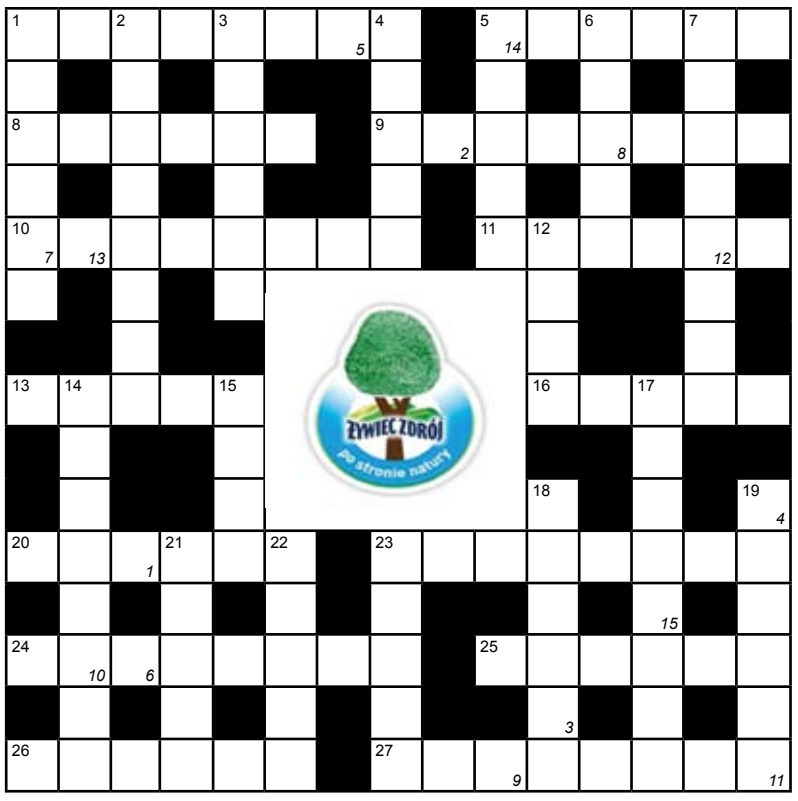

Wszystkie litery ponumerowane w prawym dolnym rogu napisane w kolejności od **1** do **15** utworzą hasło.

Poziomo: 1) żartowniś, 5) stan zadowolenia, 8) Rabat jego stolicą, 9) elegantka, 10) przedstawiciel Watykanu w innym państwie, 11) okno witrażowe wypełnione dekoracją, 13) może być rodzinny, 16) z rodziny ważek, 20) przeciwieństwo dopływu, 23) mieszka obok, 24) maszyna do nawijania osnowy, 25) potocznie duży bukiet, 26) sofa, 27) niedorajda.

Pionowo: 1) płacowe lub na dachu, 2) mała weranda, 3) mydełko, 4) rodzaj skóry miłej w dotyku, 5) wróg kierowców, 6) określenie ludzi z buszu, 7) element dachu doświetlający pomieszczenie, 12) węgiel, koks, 14) państwo w pd.-zach. Azji, 15) mocne drzewa, 17) kultywowana z pokolenia na pokolenie, 18) meta,19) w tabakierze, 21) niejedna w parku, 22) miasto na lewym brzegu Pilicy, 23) skała złożona z krzemianów wapnia.

Karty pocztowe z dopiskiem **Krzyżówka nr 8** prosimy przesłać na adres redakcji do dnia **31 sierpnia 2013 r.**

Prawidłowe odpowiedzi drogą losowania będą premiowane nagrodą ufundowaną przez **ŻYWIEC ZDRÓJ SA**

Rozwiązanie krzyżówki z numeru 6

Poziomo: 1) Janowiec, 5) tatuaż ,8) wstęga, 9) tarapaty, 10) serwetka, 11) narost, 13) motto, 16) lampa, 20) kalosz, 23) muzykant, 24) komputer , 25) Łużyce, 26) danser, 27) karawana.

Pionowo: 1) Jowisz, 2) notariat, 3) Węgier, 4) cytra , 5) tyran ,6) tapir, 7) autostop, 12) azyl, 14) Oklahoma, 15) opas, 17) mamałyga, 18) cykuta, 19) strefa , 21) odpis, 22) zator, 23) Marek.

HASŁO: **SPOŁEM ZNACZY RAZEM A RAZEM MOŻEMY WIĘCEJ.**

Nagrodę ufundowaną przez PSS Garwolin otrzymała Beata TRACZYK.

społemowiec WARSZAWSKI

MIESIĘCZNIK WARSZAWSKIEJ SPÓŁDZIELCZOŚCI SPOŻYWCÓW. Adres redakcji: 00-042 Warszawa, ul. Nowy Świat 53, tel. 827-92-41 wew. 227, fax 828-80-31.
Redaktor naczelny – DARIUSZ GIERYCZ. Stali współpracownicy:Kazimierz Bendkowski, Monika Bobke, Cezary Bunikiewicz, Irena Chojnowska, Marek Goliszewski, Małgorzata Guzik, Elżbieta Jędrych, Jolanta Jędrzejewska, Jerzy Wojciewski, Jarosław Żukowicz.
PRENUMERATA ROCZNA dostępna tylko za pośrednictwem redakcji. Cena 54 zł (plus VAT). Adres e-mail: spolemowiec@spolem.waw.pl
WYDAWCA: „Społem" Warszawska Spółdzielnia Spożywców Śródmieście 00-042 Warszawa, ul. Nowy Świat 53.
DRUK: Drukarnia Nr 1, 02-521 Warszawa, ul. Rakowiecka 37. ISSN 1231-2967